



Ryszard Ostrowski
Słowo Dziekana

s. 4

■ **Tomasz Pietrzykowski**
Czy prawo może się samo unicestwić?

s. 26

■ **Bogusław Pasieczny – Terra Incognita**

s. 53



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

Wydawca:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Katowicach

40-600 Katowice,
ul. Kościuszki 223c
tel. 32 354 00 42
e-mail: pismo@oirp.katowice.pl

ISSN 2543-7437**Redakcja:**

Redaktor Naczelny
Marek Wojewoda
Sekretarz Redakcji
Alicja Brocka-Charendarczyk

Materiałów niezamówionych
Redakcja nie zwraca.

Zdjęcie na okładce: iStock.com

Dtp i druk:

Centrum Usług Drukarskich Henryk Miler
www.cuddruk.pl

DYŻURY DZIEKANA I CZŁONKÓW PREZYDIUM RADY OIRP W KATOWICACH

Dziewkan Rady r.pr. Ryszard Ostrowski	czwartek od godz. 15.30
Wicedziewkan Rady r.pr. Grzegorz Łaszczycza	środa od godz. 15.30
Wicedziewkan Rady r.pr. Marek Wojewoda	środa od godz. 15.30
Wicedziewkan Rady r.pr. Piotr Ligus (w siedzibie Delegatury OIRP w Bielsku-Białej)	środa od godz. 15.30
Sekretarz Rady r.pr. Katarzyna Palka-Bartoszek	środa od godz. 15.30
Skarbnik Rady r.pr. Zbigniew Głodny	środa od godz. 15.30
Członek Prezydium Rady r.pr. Katarzyna Jabłońska	środa od godz. 16.00
Członek Prezydium Rady r.pr. Janusz Wiltos	czwartek od godz. 14.00

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze uzgodnienie terminu i godziny spotkania telefonicznie: 32 354 00 42 wew. 116

Słowo Dziekana	4
Do nas, o nas	8
Wiadomości z Izby	11
A w Krajowej Radzie... ..	24
Tomasz Pietrzykowski	
Czy prawo może się samo unicestwić?	26
Laura Klepacz, Zygmunt Tobor	
Hombre	29
Ewa Banasik	
Internet i media społecznościowe w służbie kancelarii prawnych.....	33
dr hab. Tomasz Kubalica	
Z filozoficznego punktu widzenia	36
dr Aleksander Chmiel	
Witryna myśli	40
Ugór Sądu i Rzecznika Dyscyplinarnego	44
Z samorządowej wokandy	46
Maria Nogaj	
Kultura – Muzyka łagodzi obyczaje	49
Bogusław Pasieczny	
Klub Podróżnika. Erytrea. Terra Incognita	53



radca prawny Ryszard Ostrowski
Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych
w Katowicach

Szanowni Państwo,

Dzisiejsze „Słowo Dziekana” poświęcone będzie głównie temu, co wydarzyło się w naszej Izbie przez ostatnie 7 lat. Zdaję sobie sprawę, że dużo łatwiej w obecnych czasach pandemii pisać o historii aniżeli o tym co zdarzy się za kilka tygodni czy w przyszłym roku. Uciążliwości związane z funkcjonowaniem w erze koronawirusa rzutują także w dużym stopniu na działania samorządu. Teoretycznie w zakresie zadań samorządowych opisanych ustawą wypełniamy swoje obowiązki, dokonujemy wpisów i skreśleń z listy radców prawnych, pion dyscyplinarny działa, prowadzimy aplikację, ale jak wynikało ze słów wielu radców i aplikantów nie jest to „normalne” działanie. Brakuje nam kontaktu bezpośredniego face to face, udziału w szkoleniach czy spotkaniach, gdzie bezpośredniego kontaktu nic nie zastąpi, ani zoom ani teams.

Warto na początek zobaczyć, kto zasiadał w radzie na koniec naszej kadencji: Ryszard Ostrowski, Monika Adamska, Katarzyna Balcer, Grzegorz Chycki, Bożena Cyrol, Sławomir Gil, Zbigniew Głodny, Izabela Grudniewicz, Katarzyna Jabłońska, Małgorzata Kałuża, Piotr Ligus, Grzegorz Łaszczycza, Janusz Malarz, Maciej Niwiński, Aleksandra Otrębska, Katarzyna Palka–Bartoszek, Krzysztof Psota, Katarzyna Słupska, Małgorzata Sozańska, Arkadiusz Świderek, Janusz Wiltos, Marek Wojewoda.

Te osoby zawiadywały naszą Izbą spotykając się co miesiąc, podejmując w ciągu każdego roku ponad 600 uchwał w istotnych dla radców prawnych i aplikantów sprawach.

Organem wykonawczym Rady było jej Prezydium, które pracowało w składzie:

Dziekan Ryszard Ostrowski, Wicedziekan Marek Wojewoda, Wicedziekan Piotr Ligus, Wicedziekan Grzegorz Łaszczycza, Skarbnik Zbigniew Głodny, Sekretarz Katarzyna Palka-Bartoszek, Członkowie: Katarzyna Jabłońska i Janusz Wiltos. Spotkania Prezydium w sposób zdalny prowadzono w okresie luty-czerwiec 2020, a zarówno w okresie epidemii jak i przez całą kadencję odbywały się co najmniej raz w miesiącu. W tym trudnym epidemicznym okresie rada OIRP w drodze solidarności z chorymi na Covid 19 postanowiła przeznaczyć 30 tysięcy złotych na zakup kondensatorów tlenu dla dwóch szpitali. Staraliśmy się też trafić do najbardziej potrzebujących seniorów poprzez pomoc w zakupach artykułów spożywczych i leków.

Powód do podsumowań, o którym wspominałem w pierwszym zdaniu jest oczywisty – kończy się kadencja aktualnych władz samorządu naszej Izby. Większość osób działających w samorządzie sprawowała swoje funkcje przez dwie kadencje: przedostatnią 3-letnią i ostatnią 4-letnią. Wobec ustawowego ograniczenia pełnienia funkcji przez więcej, niż dwie kadencje większość osób zakończy pełnienie swoich obecnych funkcji.

W czasie ostatnich siedmiu lat staraliśmy się zmienić oblicze naszej Izby. Wcześniej koncentrowała się ona li tylko na wykonywaniu zadań ustawowych. Zarówno głosy radców jak i doświadczenia innych izb wskazywały na oczekiwania radców, wymagających od samorządu większego otwarcia i odpowiadania na potrzeby radców w dziedzinach nie objętych regulacjami ustawowymi. Dlatego też w pierwszym rządzie postanowiliśmy o wydawaniu naszego kwartalnika, który trafia do Państwa domów lub kancelarii z podstawową misją informowania o tym, co w naszej Izbie się dzieje i nie tylko, którego łamy otwarte są dla wszystkich chętnych do podzielenia się przemyśleniami z innymi radcami prawnymi. O to by nie była to tylko sucha informacja dba nasz Naczelny, kol. mec. Marek Wojewoda.

Intensywnie zaangażowaliśmy się w organizowanie działalności integracyjnej szeroko rozumianej poprzez liczny udział radców prawnych w różnych formach aktywności fizycznej, głównie dzięki zaangażowaniu kol. mec. P. Zarzeckiego. To nie tylko okazja do współzawodnictwa z radcami naszej izby, innych izb, ale także kontakt z przedstawicielami innych zawodów prawniczych lub osób wykonujących inne zawody zaufania publicznego. Dla przykładu wymienić można organizację corocznych Tenisowych Mistrzostw Polski Prawników Badmintonowych Mistrzostw Śląska Prawników, Squashowych Mistrzostw Śląska Prawników, udział w zawodach biegowych i nordic walking, czy podjęcie przez Izbę organizacji I Mistrzostw Polski Radców Prawnych w Koszycówce.

W ramach tych inicjatyw nie zapominamy o osobach niepełnosprawnych, dlatego Izba zorganizowała dla tych osób coroczny turniej squashowy. Formy tej aktywności radców prawnych znajdują swoje odbicie w wynikach osiągniętych przez naszych radców prawnych w zewnętrznym współzawodnictwie. Na ostatniej Ogólnopolskiej Spartakiadzie Prawników w Radomiu zajęliśmy, jako województwo śląskie 3 miejsce, a piłkarze zdobyli podczas tej imprezy miejsce pierwsze. Warto wspomnieć, że piłkarze halowi naszej Izby dają powód do dumy, będąc w ramach rywalizacji 19 izb najlepszą drużyną w historii.

Jeżeli na przestrzeni ostatnich dwóch kadencji postanowiliśmy składać radcom prawnym ofertę w zakresie rozwoju fizycznego, to nie zapominaliśmy o szerokiej ofercie „dla ducha”.

Tutaj dzięki dużemu zaangażowaniu kol. mec. Katarzyny Jabłońskiej przy współudziale komisji Rady ds. współpracy z młodymi radcami organizowaliśmy wiele ciekawych spotkań teatralnych, filmowych i muzycznych. Cieszą się one tak dużą popularnością, że po ich ogłoszeniu na stronach Izby bilety znikają w kilka dni. Ponadto członkowie naszej izby uzyskali możliwość zamawiania i korzystania z kart sportowych FitProfit i FitSport uprawniające do korzystania z obiektów sportowych i rekreacyjnych w całej Polsce, na korzystnych zasadach dla członków naszej Izby.

Niewątpliwym hitem integracyjnym ostatnich lat na stałe wpisanym w kalendarz naszych wydarzeń (poza obecnym „koronawirusowym rokiem”) jest organizowany piknik dla radców prawnych. Ostatni w czerwcu 2019 roku zgromadził ponad 1000 osób w „Wesołym Miasteczku” w Chorzowie, gdzie całe rodziny radców prawnych wspaniale spędziły czas.

Nie zapominając o najmłodszych corocznie organizujemy spotkania mikołajkowe i teatryki dla dzieci radców prawnych, które cieszą się dużym powodzeniem.

Poza tymi sferami bardzo duży nacisk położyliśmy na prowadzenie edukacji prawnej dzieci i młodzieży dzięki autorskiemu programowi edukacji prawnej r.pr. Grzegorza Chyckiego z udziałem radców prawnych, w tym członków komisji do spraw edukacji. Program edukacji to nie tylko lekcje w szkołach średnich, ale także udział w organizacji europejskiego dnia prawnika, czy udział dzieci młodszych w Ogólnopolskiej Akademii – Konkurs Wiedzy o Prawie skierowanej do szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Poszerzanie form propagowania wiedzy o prawie polega też na organizacji konkursów plastycznych czy wdrażaniu projektu konkursu filmowego dla studentów wydziału prawa.

Wszystkie te działania były możliwe dzięki właściwej gospodarce finansowej naszej Izby, nad którą przez dwie kadencje czuwał Skarbnik kol. mec. Zbigniew Głodny.

Nie zapominamy także o naszych seniorach, którzy bardzo aktywnie spędzali czas dzięki kol. mec. Małgorzacie Sozańskiej uczestnicząc w spotkaniach, wycieczkach, spektaklach teatralnych.

Jedną z istotniejszych sfer w działaniach samorządu i to nie tylko naszej Izby jest promocja naszego zawodu. Każda z powyżej opisanych aktywności nosi w sobie pewne elementy tej promocji, ale są też działania których nie sposób pominąć, a które wprost ten zawód promują. W celach informacyjnych w większości naszych sądów stoją kartonowe, półtorametrowej wysokości temidy odsyłające na stronę naszej Izby informujące o zawodzie radcy prawnego. W celach pośrednio promocyjnych uczestniczymy aktywnie w działaniach Śląskiego Forum Zawodów Zaufania Publicznego, będąc jako Izba jednym z jego założycieli. To blisko dwadzieścia zawodów dzielących się swoimi doświadczeniami, wymieniającymi poglądy, czy zajmującymi stanowiska kierowane do opinii publicznej w istotnych dla tych zawodów sprawach.

Funkcjonowanie naszej Izby w przestrzeni internetowej dzięki Facebookowi, czy nowej stronie internetowej Izby pozwala optymistycznie w dziedzinie nowych technologii patrzeć w przyszłość biorąc pod uwagę, że nie tylko z powodu epidemii działalność wirtualna nabierać będzie coraz większego znaczenia. Rzecznik prasowy naszej Izby kol. mec. Maciej Czajkowski z pewnością (o ile dalej będzie kontynuował swoje dzieło) daje gwarancje dalszego rozwoju korzystania z tych technologii. Jest to o tyle ważne, że techniki te oczekiwane są głównie przez młodych radców prawnych, a wiemy że przy wpisywaniu corocznie ponad 100 osób na listę średnia wieku radców naszej izby systematycznie spada.

Szanowni Państwo,

jak widać z powyższego nowych aktywności naszego działania na przestrzeni ostatnich siedmiu lat jest wiele. Opisałem powyżej te sfery, które w trakcie ostatnich dwóch kadencji dziekana stały się nowymi aktywnościami naszej Izby. Ale nie zapominamy również, że Izba nasza angażowała się w działalność na szczeblu krajowym. Przypomnę zatem, że członkami Krajowej Rady Radców Prawnych są: r.pr. Katarzyna Jabłońska, r.pr. Piotr Bober, r.pr. Marek Wojewoda, r.pr. Ryszard Ostrowski który poza członkostwem w KRRP pełni funkcję Wiceprezesa KRRP. W Wyższym Sądzie Dyscyplinarnym orzeka r.pr. Małgorzata Sajdak, r.pr. Piotr Dragon, r.pr. Marek Hamerlik. W Krajowej Komisji Rewizyjnej – z-cą przewodniczącego Komisji jest r.pr. Aleksandra Otrębska. Funkcję Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego pełni r.pr. Waław Górecki. Członkiem Krajowego Zespołu Wizytatorów jest r.pr. Izabela Grudniewicz. Radcowie naszej Izby działają też w komisjach KRRP. Członkiem Kapituły Funduszu Seniora jest r.pr. Danuta Kubica.

Nie sposób wymienić również wszystkich tych obszarów, które Izba realizuje jako obowiązki wynikające z zapisów naszej ustawy. Czuwanie nad należyтым wykonywaniem zawodu przez wicedziekana mec. Grzegorza Łaszczycę, prowadzenie zajęć dla ponad 300 aplikantów pod kierunkiem kol. mec. Bożeny Cyrol, czy organizowanie szkoleń przez kol. mec. Janusza Wiltosa wymaga ogromnej ilości czasu, wysiłku, a przede wszystkim umiejętności. Nad prawidłowym funkcjonowaniem nas wszystkich przez dwie kadencje czuwała p. Sekretarz mec. Katarzyna Palka-Bartoszek dodatkowo zajmując się Nieodpłatną Pomocą Prawną

Zdaję sobie sprawę, że można zastanawiać się czy coś jeszcze należało zrobić. Na pewno tak, bo trzeba stawiać sobie ambitne cele. Przykładem niech będzie dyskusja o nowej siedzibie dla naszej izby. Po dyskusjach i niewielu ofertach na rynku spełniających nasze oczekiwania zaakceptowaliśmy w dalszym ciągu gościnne korzystanie z sal Uniwersytetu Śląskiego oraz uznając za wystarczającą dla potrzeb biurowych dotychczasową lokalizację, biorąc przy tym pod uwagę potencjalne wysokie koszty utrzymania nowej siedziby. Tematów do zastanawiania się nad dalszym udoskonalaniem działania naszej Izby będzie z pewnością więcej.

Jako kończący swoją drugą kadencję Dziekan wszystkim osobom (czy wymienionym czy też nie, ale równie ważnym) angażującym się w działalność naszej liczącej 3.500 radców prawnych Izby na przestrzeni ostatnich siedmiu lat, składam serdeczne podziękowania za współpracę. Była to drużyna działająca na rzecz wspólnego dobra, gdyż każdy z nas jest samorządem z osobna jak i jesteśmy nim wszyscy razem.

Wybraliście Państwo swoich delegatów na zebraniach rejonowych. Będą Oni podejmowali w dniu 1 października decyzje co do składu osobowego przyszłych władz samorządu naszej Izby. Życzę jako ustępujący Dziekan, by decyzje te były mądrymi i służącymi wszystkim radcom prawnym naszej Izby.

Ryszard Ostrowski
Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach

KOLEŻANKI I KOLEDZY!



To już ostatni numer radcy.pl w tej, X kadencji, władz samorządu radców prawnych. Nie były to łatwe lata: samorząd rósł i potężniał, a rzeczywistość skrzeczała. Tysiące nowych radców rok w rok wchodziły na rynek, który miał im coraz mniej do zaoferowania, a prawo, czyli podstawowe narzędzie zarobkowania, traciło na znaczeniu. Była to kadencja miotania się między realizacją zadań organizacji zaufania publicznego a upadkiem podstawowych instytucji ustrojowych świadomie poddawanych destrukcji przez władzę publiczną. Nie baliśmy się podnosić głosu w obronie uczciwości i prawdy, przeciwko niesprawiedliwości, kłamstwu i chciwości (to William Faulkner); liczne stanowiska Krajowej Rady Radców Prawnych i Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach w obronie prawa, ale i zwykłej przyzwoitości, publikowaliśmy na naszych łamach. Niestety, zachowania niektórych radców, idących na pasek (wstyd wymieniać nazwiska), a przede wszystkim wyniki dwóch ostatnich kampanii wyborczych pokazały, że był to głos wołających na puszczy... Z przykrością przyjdzie to zauważyć, większość, znacząca większość milczała albo dowiodła słuszności tezy, że można liczyć na lojalność ludzi, których kupiło się za gotówkę. Państwo prawa umierało w ciszy, ale nie umiera ono nigdy samo z siebie, pisze sędzia Sądu Najwyższego Włodzimierz Wróbel: „Akuszerami tej śmierci są zawsze prawnicy. Potrzebował ich i potrzebuje każdy populistyczny i autorytarny reżim. Ktoś musi udawać sędziów i profesorów, ktoś musi władzy pisać przepisy i ktoś musi Kowalskiemu oznajmiać decyzje władz. Milczący prawnicy. Z resentymentu, ze strachu, z chęci zysku, z lenistwa, z naiwności a czasem ignorancji. Państwo prawa umiera tylko z ich pomocą”. Tak właśnie stało się, gdy usłudźni prawnicy udający sędziów Sądu Najwyższego z nielegalnej Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych uznali wynik nielegalnych wyborów prezydenckich za zgodny z interesem partii rządzącej. Nie jest on zgodny z interesem Polski, bo czasy zadekretowanej jedności partii i narodu z I sekretarzem na czele doskonale pamiętam i pamiętam jak się to skończyło. Przyjdzie czas, gdy gorzko zapłaczymy nad krótką pamięcią wyborców, bo historia powtarza się, choć za pierwszym razem jako tragedia, za drugim jako farsa (Karol Marks).

Wspominałem już o Janie Baudouin de Courtenay, dostrzegł wyłanianie się różnych nacji w spadku po zaborach, wieszczącego, że po kolejnym pokoleniu nie dałoby się już narodu posklejać; jakże się mylił! To już, w 1918 roku stało się.

Pamięć carstwa i C.K. cesarstwa trwa nadal przez kolejne pokolenia; nawet sto lat później mapy powyborcze malowane na ciele Rzeczypospolitej doskonale odzwierciedlają granice zaborów. Mentalność folwarcznego parobka nadal trwa w filmiku, na którym chłop rzuca się całować rękę Pana (Morawieckiego), w uniżoności miernot klamkujących o posady w ministerstwach, w sądach i w spółkach skarbu państwa. Nie wiem, czy Wielki Strateg czytał Jana de Courtenay, ale ten cytat nadal odzwierciedla rzeczywistość: „Gawiedź najłatwiej daje się porwać i entuzjasmować genialnym egoistom, t.j. indywiduom, które tylko mają korzyść na widoku. Motywa egoistyczne są dla mas ludzkich od razu zrozumiałe: dla jakichś tam idei abstrakcyjnych mają one zmysły zamknięte.” Więc rozumieją dlaczego respiratory i maseczki musiały wręcz kosztować wielokrotnie więcej ponad cenę rynkową (taka okazja zdarza się raz na 100 lat), oni dostają piñcet plus i cieszą się; nie przeszkadza im legalizacja korupcji, nie usłyszeli nas, gdy sprzeciwialiśmy się łamaniu Konstytucji, domagali przywrócenia rządów prawa, kiedy wołaliśmy o wolne i niezależne sądy, idąc w marszu Tysiąca Tóg – ale otworzyli zmysły (i portfele) na pieniądze, których nie zarobili, ochoczo wpisali się w tradycję nienawiści, każącej niegdyś donosić do cyrkułu na powstańców styczniowych, wzywającej, by piłą rznąć, dzisiaj opluć, wdeptać, pod butem sponiewierać, spalić dom chamskiej hołocie, cytując klasyka. Po raz kolejny dowiedli, że chcą dla siebie innego państwa, aniżeli mieszkańcy pozostałych ziem i miast. Nikt im tego prawa nie odbiera, ale z drugiej strony, w imię jakiej racji moje państwo ma być zarządzane przez rolników z podstawowym i zasadniczym wykształceniem¹, oczadziałych przekazem płynącym z szamba publicznego, napompowanych nienawiścią przez ogłaszających nadejście nowych Ewangelistów w osobach świętych Łukasza i Mateusza? Im nie przeszkadza akt krzywoprzysięstwa zwycięzcy w załganych wyborach, tego kto Konstytucję wielokrotnie deptał i powtórnie uczyni to jutro. Nie boli ich postępująca patologia życia publicznego, więc po co im i nam ten związek niechciany, toksyczny, nie prowadzący donikąd: czas przestać się oszukiwać, to przepaść cywilizacyjna: jeżeli nie zmieniło się przez sto lat, to nie zmieni się przez kolejne pokolenia. Coraz częściej czytam, że większość mają konstytucyjną (70%) i nikt nie zaprotestuje, gdy ogłoszą swoje państwo, wyjdą z masońskiej i wymaginowanej Unii Europejskiej, wypowiedzą traktaty, sprzymierzą z Białorusią, odrzucą puste hasła praworządności, zbudują kordon sanitarny przeciw wszelkim ideologiom, cudzoziemcom, postępowi, nauce; niech zabiorą do siebie tego swojego prezydenta i cały rząd i ten ułamek dochodu narodowego, który wytwarzają, niech wzorem swoich przywódców po trzecim rozwodzie albo porzucających żonę z dziećmi dla młodszej kochanki kultywują tradycyjne rodzinne wartości, wierzą w płaską Ziemię i w szkodliwość

¹ Nikt nikogo nie obraża, to dane *exit poll*

szczepionek z dala od diabolicznych ideologii o trójpodziale władz, niech tłuką swoje baby, ogłaszają strefy wolne od rozumu, chodzą na marsze wyklętych, sprzeciwiają edukacji młodego pokolenia, a lęk przed LGBT uczynią głównym spoiwem życia społecznego. Wreszcie będą mogli być z siebie dumni.

Nie da się ukryć, że trudno mi nadażyć za ścieżkami myślowymi różnej maści filozofów, socjologów, psychologów społecznych, publicystów i pięknoduchów pochylających się z troską nad ludem uciśnionym i w mieszkowej (o Mieszka I chodzi) niedoli, i w średniowieczu i w upadku Rzeczypospolitej, ale najgorsze co ich spotkało – i tutaj chór mędrców jest nadzwyczaj zgodny – to demokracja liberalna, w której kazano im zadbać o siebie, zapracować na swoją pomyślność, a na dodatek uruchomić aparat mózgowy i decydować o sobie. Tego już było za wiele! Orzekli nasi pochylający się w świętym oburzeniu, że obowiązkiem tych, którzy latami uczyli się, pracują, zarabiają, jest dać pieniądze tym, którzy ich nie zarobili, bo nie uczyli się, a i pracować się nie chciało – dać im należy w celu podreperowania ich godności, której nie nabyli, bo nie uczyli się, nie pracowali, etc. Słyszę to i czytam do znudzenia, myślę jednak, że wszyscy oni uczeni mężowie nie mają racji, albowiem za podeptaną godność ogromnych rzesz facetów wspierających populizm, miałkiej miary autokratów i wojnę z elitami odpowiadają kobiety. Tak, kobiety!... A to co obserwujemy to nic innego, jak bunt inceli. „Incel”, jak świetnie wyjaśnia to Angela Nagle w książce „Kill All Normies” to faceci, którzy nienawidzą kobiet, bo im z żadną nie wyszło; zamieszkują świat nacjonalizmów, faszyzujących ideologii i samotnej masturbacji. To mężczyźni tępi, brzydcy, pełni kompleksów i źli przez to, że nie mają dostępu do kobiet (incel to skrót od involuntary celibac), podczas gdy ich koleżanki uprawiają seks z samcami alfa: przystojnymi, inteligentnymi, wykształconymi mężczyznami, zagarniającymi wszystkie atrakcyjne kobiety. Seks jest dzielony niesprawiedliwie, podobnie jak dostęp do kasy, zaszczytów, awansów i pomyślności życiowej. Incelom pozostaje nienawiść, żądza mordu albo wejście do polityki, gdzie wyrzygać mogą całą swoją żołąć i wziąć odwet na kobietach za to że ich nie chciały. Incela nie pomylisz, często widzimy ich na ekranach telewizorów.

W numerze perła Klubu Podróżnika: relacja kolegi Bogusława Pasiecznego z Erytrei, gdzie nikt z nas nie był i nigdy nie będzie; w numerze o beksach płaczących za tym, czego nie potrafili bronić jak mężczyzna; opowieść prof. Zygmunta Tobora i Laury Klepacz o tym, że teraz tylko pobiadolić sobie możemy w dobie postprawdy, postprawa, postprzyzwoitości też (dr Aleksander Chmiel), a dr hab. Tomasz Kubalica pisze o człowieku, i o tym, by nie stał się tylko środkiem do czyjegoś celu. Ha!... Polecam felieton koleżanki Ewy Banasik o postświecie pandemicznym, zaś koleżanka Maria Nogaj wspomina Krzysztofa Pendereckiego. Wspaniali ludzie odchodzą, dlaczego właśnie oni?

Redaktor Naczelny – Marek Wojewoda



r.pr.
Maciej Czajkowski
rzecznik prasowy
OIRP Katowice

PANDEMICZNE WYBORY

Tytuł sugeruje wprawdzie rozprawkę na temat tego czy nosić maseczkę w sklepie czy może już nie warto, czy lepiej jest smarować ręce po dezynfekcji kremem czy może żelem nawilżającym, czy forsować pracę zdalną, czy wracać już na 100% do kancelarii. Jednakże tym razem nie będzie to Wiadomość z Izby z gatunku lekkich, letnich i przyjemnych wakacyjnych czytań pomimo panujących obecnie ciężkich upałów. Mowa będzie o wyborach w czasach pandemii, Wyborach przez duże W, bo wyborach delegatów naszej okręgowej izby. Wyborach ważnych i trochę smutnych jednocześnie, tym smutniejszych im bardziej zapomnianych.

12%... Nie, to nie woltaż polecanych na upały płynów, to też nie procent obniżenia polskiego PKB w czasach koronowirusa. To najwyższa frekwencja wyborcza według wstępnych wyników exit poll po wszystkich zebraniach rejonowych. Trudno taki fakt skomentować. Trudno do niego się odnieść. Warto o nim przeczytać, warto nad nim się zastanowić. Z jednej strony wydaje się wręcz oczywiste, że „śląskie” otoczone medialnym kordonem sanitarnym

ledwo się trzyma i fakt, że na wybory dotarł co dziesiąty radca prawny jest trochę przemilczanym sukcesem obecnej ekipy rządzącej, która z taką determinacją utrzymuje w ryzach pandemię, bez czego nasze wybory zapewne nie odbyłyby się wcale. W wakacje zwłaszcza, bo przecież trzeba realizować wakacyjne bony. Z drugiej strony na Śląsku właściwie powinniśmy być zadowoleni głównie z tego, że w dyskontach ciągle mamy stały łańcuch dostaw i że nikt jeszcze w takich powiatach jak Rybnik, Jastrzębie, czy Cieszyn nie rozważa zapawiania drzwi do mieszkań lub blokowych klatek, więc w sumie nieładnie jest dzisiaj narzekać, tym bardziej na coś tak niepoważnego jak niska frekwencja. A trochę ponarzekać, tak po polsku i śląsku by się chciało. Nie żeby cztery lata temu frekwencja wyborcza zwalała z nóg. Raptem dwa razy większa niż teraz. Ale to jednak 100% więcej głosujących niż w tegorocznych wyborach. Albo 50% mniej głosujących niż w tych cztery lata temu. Statystyka powinna już zostać uznana XI muzą... chociaż patrząc na wybory ogólnopolskie i ogólnopolskie media, to nie wykluczone, że per facta concludentia już nią jest...

Nie pokuszę się o komentarz. Wiadomości z Izby, to fakty, a jaki jest koń każdy widzi. Wybrani latem delegaci ukształtują naszą Izbę na kolejne cztery lata. Życzymy tym, którzy kształt ów będą kreślić, dobrych wyborów, a tym wybranym, aby wsłuchali się i w szepety i w krzyki, aby nasza Izba mogła niezmiennie łączyć samorządową tradycję z nowoczesnością.

EGZAMIN RADCOWSKI 2020

W dniach od 23 do 26 czerwca 2020 r. na terenie całego kraju aplikanci mierzyli się z zadaniami na egzaminie radcowskim. Tegoroczny egzamin zawodowy był prowadzony w czasie epidemii i konieczne było zastosowanie szczególnych środków bezpieczeństwa. Zgodnie z wytycznymi GIS na egzamin mogła przyjść „wyłącznie osoba zdrowa bez objawów chorobowych sugerujących chorobę zakaźną”. Stawiennictwo zdającego z naruszeniem tych warunków mogło być potraktowane jako zakłócenie przebiegu egzaminu i stanowić podstawę wykluczenia z niego. Od początku te rekomendacje odbierane były jak kontrowersyjne, o czym mówił chociażby Rzecznik Praw Obywatelskich dla „Rzeczpospolitej” uznając je jako zbyt ocenne i pozostawiające dużą swobodę interpretacji, a co więcej pozostawione do wdrożenia i wykonania członkom komisji, a nie osobom z kwalifikacjami medycznymi. Dodatkowych emocji i stresu dostarczały również dodatkowe wymagania, od których uzależnione było samo wejście do sali egzaminacyjnej: konieczności posiadania maseczki i rękawiczek przez dezynfekcję rąk po własny długopis do wpisu na listę. Również w sali egzaminacyjnej bez rękawiczek i maseczek można było przebywać wyłącznie przy swoim stole. Warto również dodać, że pomimo przesunięcia terminu egzaminu na czerwiec stan prawny obowiązujący w ramach zadań pozostał niezmiennie ustalony na marzec.

W tym roku do egzaminu katowickiej Izbie przystąpiło 113 osób, a wynik pozytywny uzyskało 91 zdających. Największe problemy zdającym sprawiło prawo karne, kilka osób miało również kłopoty z prawem gospodarczym.

Wszystkim zmęczonym, ale szczęśliwym i całkowicie zasłużenie z siebie zadowolonym Koleżankom i Kolegom serdecznie gratulujemy wyników, życząc po ślubowaniu samych sukcesów zawodowych.

CZTERY LATA MINĘŁY...

Działania edukacyjne...

(r.pr. Grzegorz Chycki).

Zbliżający się koniec kadencji organów samorządu radcowskiego w OIRP Katowice daje doskonałą okazję do podsumowania działań w ramach szeroko pojętej edukacji prawnej w tym okresie tj. w latach 2016 do 2020 r. Mijająca kadencja była bardzo bogata w różnego rodzaju przedsięwzięcia edukacyjne.

W OIRP Katowice począwszy od 2014 r. realizowany jest program edukacji prawnej dla uczniów szkół licealnych w oparciu o zawierane porozumienia cywilnoprawne z poszczególnymi liceami z terenu województwa śląskiego i wg autorskiego programu edukacyjnego opracowanego przez radcę prawnego **Grzegorza Chyckiego**. O ile jednak w kadencji 2013-2016 program ten ruszył w jednym liceum, tj. w II Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Konopnickiej w Katowicach, o tyle w obecnej kadencji został rozszerzony o kolejna dwa licea tj. Uniwersyteckie I Liceum Ogólnokształcące im. Juliusza Słowackiego w Chorz-

wie w 2017r., a w 2018r. III Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Katowicach. Program edukacji prawnej ma na celu promocję korzystania z usług radcy prawnego, uświadamiania potrzeby i konieczności korzystania z tych usług oraz uświadamiania istnienia prawa i jego skomplikowanej natury. Warto tu dodać, że początek kadencji, tj. rok 2016 r. był pierwszym, w którym pełny kurs tj. 3-letni wg dotychczasowego podziału klas programu edukacji zakończył rocznik uczniów. Z dumą można powiedzieć, że obecnie są to osoby już dorosłe, z czego wiele z nich kończy studia także prawnicze. Duma każe także podzielić że w tej kadencji aż 4 roczniki licealistów zakończyło pełny 3-letni program. Każdy pełny kurs edukacji prawnej kończy się zaświadczeniem sygnowanym przez Dziekana i koordynatora tej edukacji. Takich zaświadczeń na przestrzeni całej mijającej kadencji wydano prawie kilkaset. Liczba klas (oddziałów) objętych programem to 14. Najwięcej klas uczestniczy w III Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Katowicach.

W tej kadencji rozpoczęła się realizacja olimpiad prawniczych w ramach Ogólnopolskiej Akademii – Konkurs Wiedzy o Prawie. Pierwsza edycja to właśnie 2016r. Trzeba dodać, że laureaci etapu okręgowego przeprowadzonego przez OIRP Katowice dwukrotnie byli finalistami etapu ogólnopolskiego. Organizacja olimpiad wymagała nie tylko organizacyjnego zaangażowania tj. wynajęcia sal, przygotowania drobnych poczęstunków, wyboru nagród

czy opracowania dyplomów ale przede wszystkim ogromu prac związanych z wysłuchaniem, przepytaniem, dopytaniem i przetestowaniem sporego grona młodych ludzi. Olimpiady przez pierwsze 3 edycje były przeznaczone dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, a od 2019r. dla uczniów szkół podstawowych i liceów. Olimpiada w roku 2020r. z powodu epidemii COVID-19 nie odbyła się. Trzeba dodać, że kolejne olimpiady odbywać się będą wg zasad i pytań opracowanych przez koordynatora edukacji prawnej z OIRP Katowice. Zasady te będą takie same dla wszystkich izb biorących udział w tym wydarzeniu. Uczestnictwo i zainteresowanie udziałem w olimpiadzie waha się głównie z uwagi na zbieżność terminów z egzaminami, wcześniej gimnazjalnymi, a teraz semestralnymi ale można ocenić, że w OIRP Katowice uczestnictwo pozostaje na średnim poziomie w skali wszystkich izb.

Szczególnym wydarzeniem edukacyjnym realizowanym, można powiedzieć, że znacznym rozmachem i budzącym zazdrość pozostałych izb są obchody Europejskiego Dnia Prawnika. Jak wiadomo święto jest ruchome, ustalane corocznie przez CCBE. W ostatnich latach odbywa się w dniu 25 października. Co roku OIRP Katowice niezależnie od agendy KIRP organizuje to wydarzenie własnym sposobem i przy własnej organizacji. Mimo wielu prób i starań nie doszło na przestrzeni lat do współdziałania z kolegami z adwokatury przy organizacji tego święta. Gwoli wyjaśnienia trzeba dodać, że ini-

cjatywa zawsze i od początku wychodziła ze strony OIRP Katowice. Niestety ani razu nie było nawet odzewu. Obchody tego święta przez lata 2016-2018 skupiały się w II Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Konopnickiej w Katowicach ale od 2019 r. zostały rozszerzone także o III Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Katowicach. Zgodnie z zaleceniami CCBE oraz KIRP celebrowanie święta odbywa się pod różnymi hasłami ale ma zbieżne cele z samym programem edukacji prawnej naszej Izby. Jest nim promocja radcy prawnego jako zawodu świadczącego nieodzowne, konieczne, wysoko specjalistyczne usługi prawne oraz pobudzanie świadomości konieczności, potrzeby korzystania z usług profesjonalistów w tym zakresie. Poszerzanie wiedzy na temat problemów prawnych życia codziennego, które nie należy pozostawiać do rozwiązania samodzielnego z uwagi na poważne, czasem drastyczne skutki. Słusznie kierowane jest to do osób dopiero wchodzących w dorosłość. Preferowana jest forma mniej rygorystyczna od klasycznej edukacji, bardziej nastawiona na formę rozrywki umysłowej lub atrakcyjniejszych form przyswajania wiedzy. Nasza izba wybrała model mimo wszystko ambitny i wymuszający zaangażowanie uczniów. Obchody bowiem corocznie w tej kadencji, to organizacja symulacji rozpraw oraz konkursów prawnych. Atrakcyjność tych form podkreślona jest zawsze nagrodami rzeczowymi, które finansuje nasza Izba. Co roku są to na tyle atrakcyjne nagrody, że nie tylko nie słabnie zaangażowanie uczniów, co za-

czynia przypominać to profesjonalizujący się wyścig, do którego dołączyła kolejna szkoła. Niewykluczona jest – takie były plany, chwilowo pokrzyżowane przez sytuację epidemii – rywalizacja nie tylko wśród szkoły ale między szkołami. Nagrody to z reguły aktualnie modne gadżety od słuchawek bezprzewodowych przez smartwatche aż po elektryczne hulajnogi czy nawet drony. Symulacje rozpraw są opracowywane na bazie autentycznych, zakończonych spraw z praktyki zawodowej koordynatora, przy zachowaniu rygorów ochrony danych osobowych i tajemnicy zawodowej radcy prawnego. Zakres materiału jest szeroki choć króluje ulubione przez uczniów prawo rodzinne – rozwody są wręcz wymagane, ale także sprawy z klasyki prawa cywilnego. Celowo dobierane są sprawy z prawa pracy, mające na celu uświadomienie uczniom przyszłych wyzwań, z tym związanych, już w dorosłym życiu. Same symulacje to scenariusze dla 5 osób każdy, zatem bierze w nich czynny udział łącznie odpowiednio w danej szkole około 20 osób. Z kolei konkursy prawnicze to test i odpowiedzi ustne. Test to 30 pytań 30-sekundowych wielokrotnego wyboru z zakresu programu edukacji prawnej i WOS, a część ustna to baza 200 pytań z tego samego zakresu.

Niezależnie od symulacji i konkursów zgłoszeni ochotnicy wśród radców prawnych i aplikantów z terenu działania całej izby organizowali w szkołach, w różnych miejscowościach pokazowe lekcje o prawie. W sumie uczestniczyło w tym w ciągu całej kadencji kilkudziesięciu radców prawnych i aplikantów

Działalność edukacyjna to także organizowane od 2017 r. konkursy plastyczne dla najmłodszych, tj. uczniów klas 1-3. Trzeba przyznać, że spotykają się z ogromnym odzewem. W sumie łącznie przez okres kadencji nadeszło do Izby ponad 450 prac. Z czego te wybrane zawisły na ścianach Izby. Miesiącem wybranym na to wydarzenie jest przełom listopada i grudnia. Konkursy odbywają się zawsze pod określoną nazwą stanowiącą zadanie. I tak w roku 2017 było to zadanie pn. „Jak wyobrażam sobie korzystanie z pomocy radcy prawnego i jego pracę”. Rok później „Ilustracje Prawniczych Przygód Mądrej Sówki Zosi”, a w 2019 „Radca prawny na Śląsku. Zawód zaufania publicznego”. Konkurs jest corocznie ustanawiany w drodze zarządzenia Dziekana i odbywa się według zasad regulaminu z poszanowaniem zasad RODO i prawa autorskiego. Od 2018 r. konkursy mają wsparcie Kuratorium Oświaty w Katowicach, który umieszcza ogłoszenie o nich na swojej stronie i rozsyła zawiadomienia do szkół woj. śląskiego. Prace są oceniane przez komisję konkursową powołaną przez Dziekana, w której skład w trakcie tej kadencji wchodził mec. Katarzyna Jabłońska, mec. Grzegorz Chycki jako Przewodniczący, mec. Zbigniew Głodny, mec. Maciej Czajkowski. Wybierano 3 laureatów miejsc premiowych i kilka lub kilkanaście wyróżnień.

Trzeba także w ramach obowiązku sprawozdawczego wskazać, że w 2019 r. został zorganizowany pod patronatem Dziekana Wydziału Prawa

i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i przeznaczony dla studentów tego wydziału konkurs filmowy pn. „Radca prawny na Śląsku: pewność, perfekcja, bezpieczeństwo”. Na potrzeby tego konkursu uzyskano nagrody sponsorowane przez Kancelarię ADP Popiołek Adwokaci i Radcowie Prawni Spółka Partnerska w Katowicach oraz wydawnictwo Wolters Kluwer Polska sp. z o.o. Izba nie poniosła w związku tym konkursem żadnych wydatków. Niestety, mimo atrakcyjnych nagród, konkurs nie spotkał się z zainteresowaniem studentów.

W czasie tej kadencji miały jeszcze miejsce pojedyncze wydarzenia z zakresu edukacji jak prezentacja stanowisko Izby i podejścia do edukacji prawnej na organizowanym w salach Muzeum Śląskiego symulacji obrad ONZ pod nazwą KATMUN. Samo wydarzenie odbywało się pod głównym patronatem Ambasady USA i z udziałem Pani Konsul USA. Nasza Izba również objęła nad tym patronat. Wydarzenie odbywało się w całości w języku angielskim.

Ponadto na prośbę liceów zostały zorganizowane 2-godzinne prelekcje na temat odpowiedzialności za działania w Internecie przez uczniów w wielu aspektach. Tego zadania podjęli się mec. Maciej Niwiński i mec. Adam Jasiewicz.

Na koniec warto wskazać, że za edukację prawniczą w naszej izbie w mijającej kadencji odpowiadali:

Mec. Katarzyna Jabłońska jako nadzorująca ten pion zadań w ramach Prezydium OIRP Katowice,

Mec. Grzegorz Chycki jako Przewodniczący Komisji Edukacji Prawnej i koordynator lokalny edukacji prawnej,

Mec. Maciej Niwiński – członek Rady OIRP Katowice,

Mec. Adam Jasiewicz – sędzia Sądu Dyscyplinarnego OIRP Katowice,

Mec. Tomasz Rak – członek Komisji Edukacji Prawnej.

Na różnych etapach uczestniczyło także wielu innych radców prawnych naszej Izby. Wszystkim za świetnie wykonaną pracę należą się słowa uznania i podziękowania.

Realizacja zadań korporacyjnych w okresie kadencji 2016 -2020

(r. pr. Janusz Wiltos)

1. Pełnomocnictwa z urzędu.

organy Izby wyznaczały, w trybie przepisów kpc, pełnomocników z urzędu w **4473** przypadkach (stan na koniec lipca 2020 r.),

w **51** sprawach wyznaczany był pełnomocnik tymczasowy w trybie przepisów Ordynacji podatkowej.

Zarówno sądy jak i strony reprezentowane w ramach pełnomocnictwa z urzędu – postawę radców prawnych przy wykonywaniu tych obowiązków oceniają na ogół pozytywnie (liczba skarg wynikający z niewłaściwej postawy radcy prawnego – pełnomocnika z urzędu była w omawianym okresie znikoma).

Powtarzają się wciąż przypadki prób unikania przez radców prawnych obowiązków pełnomocnika z urzędu. Poza sytuacjami oczywistymi (cięża, choroba itp.) postawy takie motywowane są jednak w sposób co najmniej wą-

pliwy. Szczególnie krytycznie oceniane były takie wystąpienia, w których radca prawny wnosił o zwolnienie z obowiązków pełnomocnika z urzędu, ponieważ nie zna się na tej gałęzi prawa której sprawa dotyczy. Przywoływany był tutaj fakt nieznamomości np. prawa administracyjnego, przepisów podatkowych, przepisów prawa pracy itd. W tym zakresie organy Izby zawsze stały na stanowisku, że radca prawny nie może powoływać się na nieznamomość całej gałęzi prawa, której opanowanie stanowiło jeden z warunków uzyskania wpisu na listę radców prawnych, a powoływanie się tutaj na całkowitą ignorancję stawia pod znakiem zapytania kwalifikacje radcy prawnego do wykonywania zawodu.

Za bezzasadne uznawane były wszelkie wnioski, w których radca prawny wnosił o zwolnienie z obowiązków pełnomocnika z urzędu w związku z nadmiarem zajęć zawodowych. Z oczywistych przyczyn sukces zawodowy (nadmiar klientów) nie może zwalniać radcy prawnego z wykonywania ustawowych obowiązków.

2. Kuratele

W mijającej kadencji, na prośbę sądu, w **1686** przypadkach wskazywani byli radcowie prawni do pełnienia funkcji kuratorów. Ustawowe przepisy nie nakładają na organy samorządu radców prawnych obowiązku uwzględniania tego rodzaju wystąpień sądów. Niemniej jednak grupa radców prawnych zgłasza gotowość do wykonywania funkcji kuratora (realizacja tych zadań jest odpłatna) w związku z czym nie

zachodziły jakiegokolwiek przeszkody dla wskazywania, z listy ochotników, osób które funkcję kuratora gotowe są pełnić.

3. Mediacje

W latach 2016-2020 przeprowadzonych zostało **47** postępowań mediacyjnych w trybie art. 55 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Skonstatować należy jednak, że w znaczącej części spraw postępowania te mają wymiar li tylko formalny, tzn. stanowią formalną realizację obowiązku wynikającego z Kodeksu Etyki i nie przekładają się na merytoryczny efekt mediacji. Zbyt często radca prawny powołuje się tu na sztywne stanowisko swojego mandanta co do wielkości roszczeń, a tym samym mediacje są co najmniej iluzoryczne.

4. Szkolenia

W okresie minionej kadencji przeprowadzonych zostało **139** szkoleń zawodowych dla radców prawnych w tym: 130 szkoleń „stacjonarnych” (w wymiarze 3-4 godzin) oraz 9 trzy dniowych szkoleń wyjazdowych. Tematyka szkoleń uzależniona była od aktualnych tematów legislacyjnych. Szczególną popularnością cieszyły się szkolenia dotyczące przepisów o ochronie danych osobowych oraz nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego. Począwszy od września br., z uwagi na stan epidemii, planowane jest wdrożenie szkoleń w formie webinarium.

Integracja, komunikacja, radcowie prawni razem – 2016-2020 (r.pr. Katarzyna Jabłońska)

1. Wydarzenia kulturalne

2016 – Spotkanie z Mikołajem w Teatrze Ateneum 17.12 i 18.12.2016r.

2017

Piknik Radców Prawnych Śląski Ogród Botaniczny w Mikołowie: 03.06.2017r.

Między batutą a paragrafem – Filharmonia: 09.06.2017r.

Między batutą a paragrafem – Filharmonia: 03.11.2017r.

Spotkanie z Mikołajem w Teatrze Ateneum 16 i 17.12.2017r.

2018

„Stopklatka kontra cięcie”: Film „Kłamstwo” 12.01.2018r.

Między batutą a paragrafem – Filharmonia: 18.03. 2018r.

Piknik Radców Prawnych – Śląski Ogród Botaniczny w Mikołowie: 23.06.2018r.

„Stopklatka kontra cięcie” Film: „Viviane chce się rozwieść” 29.06.2018r.

Koncert w Akademii Muzycznej: 26.09.2018r.

TERROR – Spektakl w Teatrze Śląskim – 30.09.2018r.

Między batutą a paragrafem – Filharmonia: 19.10.2018r.

Spotkanie z Mikołajem w Teatrze Ateneum 15.12 i 16.12.2018r.

2019

„Stopklatka kontra cięcie”: Film „Fritz Bauer kontra państwo” 11.01.2019r.

Między batutą a paragrafem – Filharmonia: 25.01.2019r.

Spektakl w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej „Miarka za Miarkę” – 16.03.2019r.

Między batutą a paragrafem – Filharmonia: 17.05.2019r.

„Inteligenci”- Spektakl w Teatrze Śląskim –25.05 i 26.05. 2019r.

Piknik Radców Prawnych – Legendia Śląskie Wesołe Miasteczko: 22.06.2019r. z udziałem ponad 1000 radców prawnych i ich rodzin

„Małe zbrodnie małżeńskie” Spektakl w Teatrze Śląskim: 12.10 i 13.10.2020r.

Spektakl „Mistrz i Małgorzata” Teatr Polski w Bielsku-Białej 30.11.2019r.

Spotkanie z Mikołajem w Teatrze Ateneum 07.12 i 14.12.2019r.

Między batutą a paragrafem – Filharmonia: 15.12.2019r.

2020

Między batutą a paragrafem – Filharmonia: 7.02.2020r.

Niestety, kolejne zaplanowane wydarzenia w 2020 r. nie odbyły się ze względu na epidemię COVID: spektakl „12 gniewnych ludzi”- Teatr w Gliwicach, spektakl „Cyrano de Bergerac”, Teatr Polski w Bielsku-Białej – 04.04.2020 r., Między batutą a paragrafem – Filharmonia.

2. Integracja przez sport

Zawód radcy prawnego wiąże się nierozzerwalnie z siedzącym trybem pracy. Siedzimy za biurkami, w sądowych ławkach, za kierownicami samochodów, na spotkaniach u klientów. Nie może zatem dziwić, że najpopularniejszą i cieszącą się z roku na rok rosnącym zainteresowaniem formą integracji zawodowej jest właśnie integracja przez sport. W tym zakresie Okręgowa Izba Radców Prawnych w Katowicach w kadencji 2016-2020 przygotowała naprawdę imponującą ofertę dla radców prawnych oraz koleżanek i kolegów z zaprzyjaźnionych zawodów prawniczych.

30 imprez sportowych, 5 w randze mistrzostw Polski

Kalendarz sportowych wydarzeń organizowanych przez OIRP Katowice co rok wywoływał pozytywne ukłucie zazdrości u koleżanek i kolegów z innych okręgowych izb, gdyż zarówno pod względem ilości jak i rozmachu organizacyjnego mieliśmy się czym pochwalić.

– Tenisowe Mistrzostwa Polski Prawników – w tej kadencji zorganizowaliśmy cztery edycje drugiego z najstarszych prawniczych turniejów tenisowych w Polsce – z uwagi na wybuch epidemii Covid-19 tegoroczna edycja Mistrzostw została przesunięta na wrzesień

– Tenisowe Mistrzostwa Śląska – cztery edycje bardzo popularnego zimowego turnieju tenisowego, który w tej kadencji organizujemy we współpracy z ośrodkiem Jasna 31 w Gliwicach, podobnie jak TMPP również Mistrzostwa Śląska w 2020 r. zostały przełożone, z tym że na listopad 2020

– Badmintonowe Mistrzostwa Śląska – impreza rozgrywana jest równolegle z Tenisowymi Mistrzostwami Śląska dzięki możliwościom oferowanym przez Jasną 31, tegoroczna edycja przełożona na listopad

– Turniej Koszykówki o Puchar Dziekana OIRP Katowice – dla sympatyków koszykówki to po Spartakiadzie Prawników jedna z najważniejszych imprez roku; sukces integracyjny wynikający z dużego zainteresowania i co roku rosnącej frekwencji sprawił, że w 2019 r. zawody zyskały rangę Mistrzostw Polski

– I Otwarte Mistrzostwa Radców Prawnych w Koszykówce – w 2019 r. na dwóch halach sportowych gościliśmy na Śląsku rekordową liczbę 9 drużyn; z pewnością na frekwencje wpłynęła ranga imprezy oraz fakt, że turniej w tym roku po raz pierwszy miał formułę dwudniową; walka o mistrzostwo kraju była wspaniała i zacięta, a dla tych, którzy uznali wyższość przeciwników pierwszego dnia, w drugim zorganizowany był streetballowy turniej pocieszenia;

– Zawody Biegowe i Nordic Walking o Puchar Dziekana OIRP w Katowicach – czyli „Biegli w prawie i po sprawie” – integracyjna impreza biegowa organizowana w ramach słynnej już „Perły Paprocan” w Tychach

– SKIM&L CUP (SKI Medicine and Law Cup) – organizowana we współpracy z samorządem lekarzy oraz samorządem farmaceutów impreza narciarska dla miłośników białego szaleństwa; pierwsza edycja odbyła się w Szczyrku, aby po roku przenieść zawody do Szczawnicy a rok później do Krynicy Zdrój; zawody narciarskie, snowboardowe oraz w narciarstwie biegowym nie tylko integrują międzyzawodowo, ale także szkolą – w trakcie imprezy zawodnicy uczestniczą też w ciekawych wykładach specjalistów z zakresu, np. leczenia urazów sportowych, prawa związanego z czynnym uprawianiem sportu, zarówno amatorskiego jak i zawodowego

– Squashowe Mistrzostwa Śląska – impreza niszowa, ale niezmiennie przyciągająca fanów pleksiglasowej klatki, w kończącej się kadencji odbyły się kolejne cztery edycje tego jedyne go już prawniczego turnieju squashowego w Polsce

– Turniej Squasha dla Dzieci Niepełnosprawnych pod patronatem Dziekana OIRP w Katowicach – impreza charytatywna, w której trzech edycjach liczył się przede wszystkim udział, a nie wyniki, ale w której emocje i rywalizacja nie różnią się od tych towarzyszących zmaganiom zawodowców; wspaniałe i wzruszające wydarzenie organizowane we współpracy z Fundacją Novum Spatium oraz Jasna 31 w Gliwicach.

Od maja 2019 r. członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach mają możliwość zamawiania kart sportowych FITPROFIT I FITSPORT.

W ramach jednej karty można korzystać z obiektów sportowych i rekreacyjnych w całej Polsce, a w nich z takich atrakcji i aktywności jak: fitness, basen, siłownia, aqua aerobik, sauna, joga, taniec, pilates, sztuki walki i wiele innych. Dzięki negocjacji z firmą Vanity Style OIRP w Katowicach uzyskała dla swoich członków atrakcyjną ofertę, w ramach której radcowie naszej izby mogli korzystać indywidualnie lub rodzinnie z bogatej oferty rekreacyjno-sportowej w całym województwie.

3. Klub Seniora

2017

– udział w spektaklach teatralnych i koncertach Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach

– spotkania seniorów noworoczne i z Prezydium OIRP w ramach obchodów „5-lecia Klubu Seniora,

– wycieczka do Lwowa

– wycieczka w Bieszczady

– wycieczka do Muszyny i Krynicy

2018

- udział w spektaklach teatralnych i koncertach Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach
- spotkania seniorów w OIRP w Katowicach
- wycieczkę Słowacja – Węgry (Koszyce, Eger, Tokaj)
- wycieczka „Śladami Polskiego Renesansu” (Sandomierz, Zamość, Lublin, Kazimierz Dolny)
- udział radców prawnych – seniorów w ogólnopolskim spotkaniu integracyjnym pod nazwą „Podlasie-Szlakiem Tatarów”
- spotkanie integracyjne w Warszawie połączone z udziałem w spektaklu „Piloci” w teatrze Roma

2019

- udział w spektaklach teatralnych i koncertach Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach
- spotkania integracyjne seniorów: spotkanie z okazji Świąt Wielkanocnych, Świąt Bożego Narodzenia i zakończenia roku 2019
- ogólnopolskie spotkanie członków Kapituły Funduszu Seniora i przewodniczących Klubów Seniora
- wycieczka: Park Narodowy Czeskiej i Saksońskiej Szwajcarii (Budziszyn, Mezni Louki, Decin, Pillnitz, Königstein)
- wycieczka: Perły Północnej Polski (Toruń, Gdańsk, Sopot, Malbork)
- wycieczka: Szlakiem Dolnośląskich atrakcji (Wałbrzych, Kłodzko, Kletno, Moszna)
- wycieczka do Zakopanego
- wycieczka do Krakowa połączona

z udziałem w spektaklu: „Opera za trzy grosze” w Teatrze Variete

2020

Planowane imprezy zostały odwołane lub przesunięte.

**Promocja zawodu,
kontakty z mediami,
Rzecznik Prasowy OIRP**

Istotnym wyzwaniem ostatniej kadencji była poprawa komunikacji samorządowej, ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji wewnętrznej naszej Izby. W tym celu zintensyfikowaliśmy działania mające na celu dotarcie z informacjami bieżącymi, ważnymi i tymi nadzwyczajnymi przede wszystkim do głównych zainteresowanych, czyli radczyń i radców prawnych naszej Izby. Jednym z głównych kierunków naszych działań był rozwój komunikacji elektronicznej poprzez dodatkowe funkcjonalności nowej strony internetowej oraz budowanie stałej grupy odbiorców w mediach społecznościowych (Facebook, Youtube). W chwili obecnej prawie 1200 osób polubiło i stale obserwuje nasz profil na Facebooku, na którym informujemy o wszystkich wydarzeniach, które mają miejsce w naszej izbie. Największym zainteresowaniem cieszą się oczywiście imprezy integracyjne, ale platforma mediów społecznościowych stanowi również ważny element w działalności informacyjnej w zakresie organizacji szkoleń zawodowych, ważnych wydarzeń z życia samorządu, ogłoszeń, czy też informacji o podjętych inicjatywach.

Platforma ta sprawdziła się również w czasie kryzysu wywołanego epidemią COVID-19, pomogła koordynować i wspierać działania naszej Izby wymierzone w skutki pandemii.

Izba nie zapomina również o tych, którzy w sposób ograniczony korzystają z elektronicznych narzędzi komunikacji. Listowne zaproszenia do korzystania z bogatego kalendarium wydarzeń były wysyłane do seniorów naszej Izby, regularnie również informacje te są publikowane w kwartalniku Izby – Radcy.pl

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Katowicach stawiając na promocję zawodu wybrała model pracy u podstaw połączony z nienachalnym marketingiem usług radców prawnych ukierunkowanym na potencjalnie najbardziej zainteresowanych odbiorców, czyli petentów sądów oraz urzędów.

Istotnym elementem tej strategii jest rozwój programu edukacji prawniczej w szkołach średnich oraz organizowanie konkursów plastycznych dla najmłodszych uczniów szkół podstawowych o tematyce prawniczej, zawsze związanej z zawodem radcy prawnego. Efektem tych starań jest stała obecność radców prawnych prowadzących działania edukacyjne w trzech śląskich liceach oraz podpisana z kuratorium oświaty umowa o współpracy. Głównym założeniem programu edukacji prawniczej jest zwiększanie świadomości prawnej młodych ludzi, zwłaszcza poprzez uświadomienie doniosłości i korzyści korzystania z profesjonalnej pomocy

prawnej. Dużym powodem do satysfakcji jest również odzew najmłodszych uczniów na zaproszenia do udziału w konkursach plastycznych, w których od początku ich organizowania wzięło udział kilkaset dzieci ze wszystkich szkół podstawowych objętych właściwością OIRP w Katowicach.

W ramach marketingu usług prawniczych uruchomiona została strona internetowa „Z radcą prawnym bezpieczniej”, do której skorzystania „zapraszały” Temidy naszej Izby – duże, widoczne sylwetki patronki wymiaru sprawiedliwości o wielkości człowieka, ustawione we wszystkich sądach katowickiej apelacji oraz starostwach i urzędach miast, w których świadczona jest nieodpłatna pomoc prawna przez radców prawnych. Założeniem akcji jest informacja o zawodzie radcy prawnego, zakresie pomocy prawnej jakie może udzielić i najpopularniejszych typach spraw, w których może on pomóc jako profesjonalny pełnomocnik.

Kontakty z mediami sprowadzają się do dwóch typów zdarzeń. Pierwszy to zapytania kierowane do Izby z zewnątrz, które dotyczą najczęściej spraw trudnych, związanych z udziałem radców prawnych w sprawach kontrowersyjnych, często dyscyplinarnych, w których rozgłos rzadko sprzyja kreowaniu pozytywnego wizerunku zawodu radcy prawnego. W tego typu kontaktach główne działania rzeczownika sprowadzają się do udzielenia rzetelnej informacji o danej sprawie, z zachowaniem podstawowych

zasad ochrony danych osobowych i uwzględnieniem zasady domniemania niewinności. Głównym staraniem jest oddzielenie warstwy sensacyjnej – najbardziej pożądaney przez media – od meritum sprawy i wyważenie odpowiedzi, aby późniejszy przekaz medialny koncentrował się na faktach, a nie spekulacjach oraz aby obejmował swoim zakresem konkretny kazus a nie całą grupę zawodową. Drugą grupą spraw są kontakty inicjowane przez OIRP Katowice w sprawach istotnych dla samorządu i środowiska radcowskiego. Informacje o działaniach OIRP w Katowicach były publikowane w tej kadencji w takich mediach jak: Rzeczpospolita, Gazeta Wyborcza, Dziennik Zachodni, Nasze Miasto.pl, COM.TV, TVN. Poruszane sprawy dotyczyły działalności samorządu, podejmowanych inicjatyw dotyczących ochrony praworządności oraz działań charytatywnych, a także przeciwdziałania skutkom epidemii COVID-19.

Od roku 2019 OIRP Katowice organizuje spotkania promocyjne ze studentami Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego (w 2020 r. spotkanie online).

Szkolenia dla radców prawnych dotyczące nowych technologii (2018-2020)

2018

20 czerwca 2018r. „Jak wykorzystać potencjał Social Media? – Praktyczny przegląd najważniejszych me-

diów społecznościowych i sposoby ich wykorzystania w komunikacji.”

21 czerwca 2018 r. „Serwis internetowy kancelarii prawnej, nowoczesny newsletter. Jak powinna być zbudowana nowoczesna strona internetowa? Jaką powinna mieć architekturę informacji? W jaki sposób ludzie przeglądają strony na urządzeniach mobilnych i co z tego wynika? Jak pisać zrozumiałe (i skuteczne) teksty w internecie? Techniki webwritingu i praktyczne zastosowanie w redakcji newslettera.”

22 czerwca 2018 r. „ Nowoczesny Radca prawny: Narzędzia internetowe usprawniające organizację kancelarii i komunikacji internetowej. Zestaw kilkunastu aplikacji, programów i serwisów internetowych ułatwiających pracę kancelarii. Narzędzia przydatne w zarządzaniu, bezpieczeństwie i komunikacji.”

2019

20 maja 2019 r. „Zwinne narzędzia i techniki efektywnej pracy w środowisku online. Zestaw kilkunastu aplikacji, programów i serwisów internetowych ułatwiających pracę kancelarii i radcy prawnego. Narzędzia przydatne w zarządzaniu, bezpieczeństwie i komunikacji. Nowoczesne sposoby zarządzania czasem pracy i zadaniami w Internecie.”

29 maja 2019 r. „Wprowadzenie do SEO i pozycjonowania w wyszukiwarce Google. Szkolenie poświęcone SEO oraz pozycjonowaniu stron w wyszukiwarce Google. Umiejętność optymalizacji witryn interneto-

wych zarówno pod kątem wydajności jak i mechanizmów SEO.”

5 czerwca 2019 r. „Radca prawny online: Bezpieczeństwo online i współpraca z partnerami IT Podstawowe zasady bezpieczeństwa prowadzenia działalności biznesowej i prawniczej w sieci oraz dobre praktyki współpracy z partnerami obsługi IT.”

Działają aktywnie profile OIRP w Katowicach na Facebooku oraz na Youtube!

Od listopada 2017 r. działa nowa strona internetowa OIRP w Katowicach!

Z początkiem 2018 roku uruchomiona została nowa strona internetowa „Z radcą prawnym bezpieczniej” promująca zawód radcy prawnego (w ramach akcji TEMIDA).

Od Redakcji

Gdy numer ten dotrze do rąk naszych Czytelników będziemy już po zebraniach rejonowych, ale przed Zgromadzeniem Delegatów, ważnym, podsumowującym upływającą kadencję władz samorządu, wybierającym władze Izby na XI kadencję, wyłaniającym delegatów na Krajowy Zjazd. Zdarzenia ostatnich miesięcy (koronawirus!) nie pozwalają przewidzieć jak i kiedy odbędą się wspomniane wydarzenia. Rygory epidemiczne wprowadzają ograniczenia liczbowe osób uczestniczących, 1,5-metrowe dystanse, maseczki... Doroczne Zgromadzenie Delegatów wyglądało tak:



Co będzie dalej? Zaiste przyszłość jak nigdy niewiadoma jest i niepewna.



Tak się złożyło, że Wasz Korespondent nie odnotował czerwcowego posiedzenia Krajowej Rady Radców Prawnych, nie jest wykluczone, że nie został na nie zaproszony, ale jak dotąd nigdy to się nie zdarzyło. Owszem, krążyły jakieś maile, Prezes pisał listy do członków i działanów, pojawiały się projekty uchwał, ale to nic nowego, bo przychodziły zawsze, po czym trzeba było wsiąść do pociągu/samochodu, spotkać się, kawę wypić, obgadać sprawę, przekonać albo być przekonany, wejść na salę, wysłuchać powitania (po powitaniu przez Prezesa człowiek od razu czuje się doceniony), dyskutować i głosować wreszcie i wpatrywać się w ekran w napięciu: moje na wierzchu, czy ich... Tym razem nic takiego się nie wydarzyło. Bo czyż można uznać za posiedzenie Krajowej Rady siedzenie we własnym domu na twardym stołku (ważny jest kąt padania strumienia optycznego kamery komputera), gdy żona głośno komentuje wypowiedzi niektórych członków, a są to najczęściej komentarze złośliwe, gdy pies co chwilę podchodzi do ciebie z piłką w pysku i stoi obok z niemą pretensją w oczach, które widzą przecież, że nic nie robisz, więc krzywdzisz go nie podejmując próby wydarcia tej piłki i wykonania wspaniałego rzutu, odmawiasz psu jego największej radości (oprócz jedzenia oczywiście). A do tego jeszcze

za płotem kubłami na śmieci tłucze Remondis. Czy to są warunki właściwe do podejmowania uchwał kluczowych dla samorządu? Gdy na ekranie co rusz pojawia się jakaś twarz, jakoś znajoma, ale z wielkim nosem, więc jakby znajoma mniej, gdy ruch warg nie zgrywa się z wypowiedzianym tekstem, wypowiedź rwie się, nos zwiększa się i zmniejsza, a do tego czyjeś oczy łypią na ciebie z dezaprobatą, bo właśnie wstałeś ze stołka, by drzwi otworzyć listonoszowi. Nie, z całym przekonaniem Wasz Korespondent stwierdza, że żadne posiedzenie Krajowej Rady nie odbyło się. Co nie znaczy, że uchwały – będące sensem istnienia Krajowej Rady – nie zostały podjęte. Podejmowanie przedstawiało się w ten sposób, że przychodził mail z linkiem do strony, gdzie było napisane, że od godziny takiej w dniu, do godziny innej w następnym dniu możesz być za, możesz być przeciw, możesz się wstrzymać i – to najciekawsze: możesz wyjść z domu i w ogóle nie brać udziału w głosowaniu. Głosujący czwartą opcję wybierali nie tak rzadko, co wynikało z kolejnego maila z wynikami głosowania. Nagromadzenie linków wymagało istotnego skupienia, w czym wcale nie pomagał pies (i żona). W związku z tym Wasz Korespondent nie jest w stanie z całą pewnością zaraportować, które uchwały zostały przyjęte, a które nie. Ponieważ wszystko to nie odbywało się naprawdę, tylko w systemie binarnym świata wirtualnego, nie ma to większego przełożenia na świat realny, który jest policzalny (Skaldowie), dający się dotknąć, powąchać i czuć. Z reporterskie-

go obowiązku zatem Wasz Korespondent donosi, że na ekranie wyświetlił się komunikat w sprawie zatwierdzenia sprawozdania z wykonania budżetu za rok 2019 (klik, za, przeciw, wstrzymuję się, nie chce mi się), potem komunikat w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego za rok... (klik), aż wreszcie komunikat o uchwale w sprawie badania sprawozdania finansowego Krajowej Izby Radców Prawnych za okres... (klik, choć nie wiadomo po co to). Nie udało się uciec przed koronawirusem i stąd kolejna uchwała w sprawie szczególnych zasad odbywania aplikacji radcowskiej w okresie obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego ogłoszonego w związku z COVID-19 (klik). Podobnie działo się (klik) z kolejnymi uchwałami (dwoma) w sprawie sposobu przeprowadzenia wyborów w czasach zarazy. Na głębokiej północy kraju dzieją się rzeczy, o których najstarszym góralom (na południu) się nie śniło: Izba szczecińska najpierw przeprowadziła wybory władz z udziałem delegatów wybranych przez zebrania rejonowe o wadliwym statusie prawnym, potem w dążeniu do naprawy tego stanu rzeczy postanowiła wcześniejsze uchwały uchylić, ale głosami tych, którzy zostali nieprawidłowo wybrani delegatami, w związku z czym nieprawidłowość formalna została naprawiona przez inną nieprawidłowość, przez co nie została naprawiona – jak zaczęli twierdzić inni, w końcu wyszło na to, że w Szczecinie, jak w Rzeczypospolitej, już nikt nie wie jakie prawo obowiązuje, które bardziej, a które mniej, a w ogóle, czy

to prawo jest, a jeżeli nie jest, to może jednak zostawić to jak jest. Wasz Korespondent w miarę wiernie starał się odwzorować głosy płynące z głośników, poparte większymi lub mniejszymi nosami. Skończyło się na tym, że binarne wyobrażenie Krajowej Rady Radców Prawnych podjęło uchwałę o uchyleniu uchwały szczecińskiego nadzwyczajnego zgromadzenia delegatów (klik) i teraz konia z rzędem temu, kto przytomnie potrafi wyjaśnić, czy ten Szczecin jeszcze tam jest, czy już go nie ma. Ponieważ nie wszystkim wiadome jest, że osoba powołana przez Zjazd na funkcję Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego sprzeniewierzyła się rocie ślubowania radcy prawnego i rzecznikiem być przestała (ale wstyd pozostał), pojawiła się konieczność wyboru nowego Rzecznika, a przed upływem kadencji czyni to Krajowa Rada; w opisanej wyżej procedurze (klik) dokonano się, przez co mamy nowego Głównego Rzecznika wybranego w postaci binarnej, czyli zerojedynkowej, czyli musi albo dobrym być albo bardzo dobrym, czego WK się spodziewa. Ponieważ część opisywanych uchwał była klikana w różnych terminach, WK już pogubił się w tym czy mają one związek z posiedzeniem Krajowej Rady przewidzianym na czerwiec tego roku, a nawet czy mają one związek w ogóle z Krajową Radą przemienioną w byt astralny; teraz z niecierpliwością przychodzi nam czekać na nadejście kolejnego terminu w dniach 4/5 września.

Wasz Korespondent



CZY PRAWO MOŻE SIĘ SAMO UNICESTWIĆ?

dr hab. prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski
radca prawny

Ustawa dopuszczająca, aby rządzącym i wykonującym ich polecenia urzędnikom wolno było więcej stanowi odwrócenie kierunku, w którym europejska myśl prawnicza zmierzała przynajmniej od czasów Wieku Świetał. Istotą idei rządów prawa, praworządności, jest zapewnienie, aby rządzący, mający do dyspozycji całą potęgę i instrumentarium państwa, także podlegali prawu i wynikającym z niego ograniczeniom. Pozbawienie prawa faktycznej mocy obowiązującej względem rządzących jest więc unicestwieniem zasady praworządności.

W projekcie kolejnej nowelizacji spec-ustaw „covidowych” znalazła się propozycja przepisu, zgodnie z którym „nie popełnia przestępstwa, kto w celu przeciwdziałania COVID-19 narusza obowiązki służbowe lub obowiązujące przepisy, jeżeli działa w interesie społecznym i bez naruszenia tych obowiązków lub przepisów podjęte działanie nie byłoby możliwe lub byłoby istotnie utrudnione” (art. 10d). Przepis ten poszerza wprowadzoną już, nieco wcześniej, regulację zawierającą podobne rozwiązanie (art. 10c), jednakże znacznie węższe – bo ograniczone jedynie do nabycia niezgodnie z prawem towarów lub usług, które zwolnione zostało z odpowiedzialności jako przestępstwo niedopełnienia obowiązków lub nadużycia uprawnień (art. 231 kk) lub wyrządzenia szkody w obrocie gospodarczym (art. 296 kk), a także z odpowiedzialności z tytułu naruszenia dyscypliny finansów publicznych.

Przepisy te, niezależnie od ich – dość oczywistej – oceny politycznej czy etycznej są też interesującą ilustracją jednego z fundamentalnych dylematów filozofii prawa, to jest pytania, czy każdy prawidłowo ustanowiony przepis ustawy lub innego aktu normatywnego ma charakter prawa i przysługuje mu moc obowiązująca. Szczególnie interesującym przypadkiem tego pytania mogą być właśnie przepisy, którymi rządzący zwalniają się od obowiązku przestrzegania prawa lub odpowiedzialności za jego naruszenie. Budzić to może bowiem zasadnicze wątpliwości z perspektywy przynajmniej niektórych spośród najważniejszych teorii prawa.

Dotyczy to zarówno sytuacji, gdy przepis wprost wyłącza taką grupę spod obowiązku przestrzegania prawa, jak i przypadku – któremu bliższe są przepisy art. 10c i 10d ustawy „covidowej” – czyniący ten obowiązek de facto „bezzębnym”, bo znoszący odpowiedzial-

ność za jego naruszenie. Stawia zatem z całą mocą problemy związane ze związkiem prawa i sankcji, ideą rządów prawa oraz moralnymi kryteriami obowiązywania prawa.

Wiele, zwłaszcza, choć bynajmniej nie wyłącznie, pozytywistycznych teorii prawa bardzo silnie eksponuje ścisły, pojęciowy związek pomiędzy prawem, jego normatywnością i zagrożeniem sankcją. Tak jest w przypadku chociażby klasycznej, anglosaskiej wersji pozytywizmu pochodzącej od Johna Austina. Według jego słynnego sformułowania prawo „we właściwym znaczeniu tego słowa” stanowi każdorazowo „nakaz suwerena poparty sankcją”. [1] Także dla Hansa Kelsena norma prawna nieodłącznie wiązać musi się z użyciem przymusu. Norma taka określa bowiem jedynie warunki, do których przypisany (zarachowany) jest skutek w postaci zastosowania sankcji. [2] Przepis dekryminalizujący postępowanie rządzących prowadziłby zatem do pozbawienia dotyczących ich obowiązków i ograniczeń charakteru prawnie obowiązujących nakazów postępowania.

Jednocześnie, istotą idei rządów prawa, praworządności, jest właśnie zapewnienie, aby rządzący, mający do dyspozycji całą potęgę i instrumentarium państwa, także podlegali prawu i wynikającym z niego ograniczeniom. [3] To ostatnie nie jest jedynie narzędziem, przy pomocy którego sprawują oni władzę nad podporządkowanymi im obywatelami. Prawo jest zespołem wspólnych reguł gry obowiązujących zarówno obywateli, jak i rządzących. I są one stosowane, co do zasady, z takim samym rygoryzmem niezależnie od tego, czy łamią je jedni, czy drudzy. Pozbawienie prawa faktycznej mocy obowiązującej względem rządzących jest więc unicestwieniem zasady praworządności; jest śmiertelnym ciosem zadany w samą jej istotę.

Zmusza to do spojrzenia na tego rodzaju przepis także z perspektywy kluczowych niepozytywistycznych teorii prawa. Część z nich dość wyraźnie wpływało zresztą – przynajmniej deklaratywnie – na niektóre aksjologiczno-konstytucyjne wątki polskiego dyskursu prawniczego. W ich ujęciu, formalnie prawidłowo ustanowiona norma ustawowa nie nabiera jednak charakteru prawa i nie daje się jej przypisać przymiotu obowiązywania, jeżeli nie spełnia najbardziej elementarnych standardów moralnych. Według słynnego określenia Gustava Radbrucha, pozostaje ona „ustawowym bezprawiem” jeżeli ustanawiając ją „władza świadomie odstępuje od idei równości wobec prawa” w sposób, który uniemożliwia postrzeganie jej jako chociażby próby „urzeczywistnienia idei prawa”. [4]

Klasyczne stanowisko Radbrucha rozwijał i konkretyzował w ostatnich stuleciach inny wybitny niemiecki filozof prawa – Robert Alexy. W jego ujęciu stanowiona przez ustawodawcę norma może mieć charakter prawnie obowiązujący tylko wówczas, gdy stanowi próbę realizacji idei prawa w tym znaczeniu, że ustanawiając ją prawodawca podnosi „roszczenie do słuszności”. Oznacza to, że stanowi ona podjętą w dobrej wierze próbę, nawet jeśli nie w pełni udaną, słusznego uregulowania danej sprawy, respektującego zasady godności, równości, sprawiedliwości i innych naczelnych wartości porządku prawnego. Zdolność aktu do stanowienia rzeczywistej normy prawnej zależy zatem od tego, czy jest on autentyczną próbą realizacji takim przepisem podstawowych wartości konstytuujących ideę prawa. Jeżeli jest on jedynie brutalnym i cynicznym wykorzystaniem

możliwości stwarzanych przez sprawowanie władzy do zagwarantowania sobie lub jakiejś preferowanej grupie przywilejów czy korzyści, bądź też zmierza jedynie do pogięcia czy pogorszenia sytuacji tych, których rządzący uważają za wrogów, nie może on być uważany za prawo i pozostaje jedynie bezprawiem ubranym w jego szaty. Inaczej mówiąc, ustawowym bezprawiem są takie uregulowania, których ustanowienie nie tylko nie realizuje idei prawa, ale nawet nie próbuje jej realizować, nie podnosi na serio roszczenia do swojej obiektywnej „słuszności”, zamiast tego służąc jedynie własnym interesom rządzących lub ich popleczników.

Wymaga to oczywiście głębokiej i rozważnej oceny, która nie może bynajmniej poprzestać na formalnym uzasadnieniu takich przepisów, zwłaszcza branych – by tak rzec – at face value. Odróżnienie przepisów, które wprawdzie podnoszą roszczenie do słuszności, lecz go nie spełniają, bądź spełniają w sposób wysoce ułomny oraz przepisów, które nawet nie próbują być realizacją jakkolwiek rozumianej słuszności, sprawiedliwości i innych kluczowych wartości prawnych, nie jest oczywiście łatwe. Niemniej jednak racje za przyjęciem, że przepis wyłączający de facto odpowiedzialność za naruszanie prawa po stronie rządzących należy do tej drugiej kategorii są bardzo silne. Wiążą się one zarówno z unicestwieniem samej istoty zasady praworządności, a także jaskrawym odejściem od zasady równości w obliczu prawa.

Ustawa dopuszczająca, aby rządzącym i wykonującym ich polecenia urzędnikom wolno było więcej stanowi odwrócenie kierunku, w którym europejska myśl prawnicza zmierzała przynajmniej od czasów Wieku Świeatł. Marsz ten nie odbywał się bez trudności i silnych, acz przejściowych reakcji spychających ją wstecz. Najprawdopodobniej próby ustawodawstwa zmierzającego do wskrzeszenia zasady, zgodnie z którą rządzący są wprawdzie źródłem prawa, lecz nie są nim związani i przed nim nie odpowiadają (the king can do no wrong), okażą się także jedynie tego rodzaju chwilowym zmartwychwstaniem archaicznych idei filozoficznoprawnych, które od dawna znajdują się tam, gdzie powinny pozostawać nieniepokozone. Gdyby przepisy tego rodzaju miały faktycznie stawać się pretekstem do bezkarności osób sprawujących władzę pozostaje oczekiwać, że prędzej czy później zarówno one, jak i prawnicy nazbyt bezkrytycznie przyjmujący je za niepodważalnie obowiązujące prawo, staną się przedmiotem ocen dokonywanych także z tej właśnie perspektywy. Historia daje tu pewne, choć umiarkowane, podstawy do optymizmu.

[1] J. Austin, *The Province of Jurisprudence Determined*, Indianapolis-Cambridge 1998

[2] H. Kelsen, *Reine Rechtslehre*, Tübingen 2017

[3] Szerzej o genezie i filozoficznym podłożu zasad praworządności zob. T. Pietrzykowski, *Ujarmianie Lewiatana. Szkice o idei rządów prawa*, Katowice 2014.

[4] G. Radbruch, *Ustawa i prawo*, tłum. J. Zajadło (oryg.: *Rechtsphilosophie III* [w] *Gesamtausgabe*, opr. W. Hassemer, Heidelberg 1990).

Tomasz Pietrzykowski

przedruk za zgodą **KONSTYTUCYJNY.PL**

LLORA COMO UNA MUJER....



Laura Klepacz

Zygmunt Tobor



„Llora como una mujer lo que no supiste defender como un hombre”. To słowa matki do syna. Na przełęczu na południe od Grenady znajduje się miejsce, z którego można po raz ostatni spojrzeć na to miasto. To miejsce nazywa się El suspiro del moro -Westchnienie Maura (w 1995 roku Salman Rushdie opublikował na ten temat znakomitą książkę *Ostatnie westchnienie Maura*) Jak głosi legenda, kiedy Boabdil w drodze do Alpujarras po raz ostatni spojrzął na utracone miasto to zapłakał. Wtedy jego matka Aisha powiedziała mu: płacz jak kobieta za tym, czego nie potrafisz bronić jak mężczyzna.

Bohater naszej opowieści Muhammad XII Abu Abdallah urodził się w 1459 roku w Granadzie, zmarł w 1527 roku, według innych źródeł w 1533 w Fezie, przez współczesnych mu Hiszpanów zwany Boabdil, a także *el chico* (*Dziecko*) lub *el Zogoibi* (*Nieszczęśliwy*).

W jego życiu główne role odegrały dwie kobiety. Prześliczna żona Morayma - miłość od pierwszego wejrzenia i na zawsze; jeżeli ktoś z Państwa będzie w Granadzie zachęcamy do odwiedzenia restauracji i winiarni o nazwie *Mirador de Morayma* z romantycznym ogrodem i widokiem na Alhambrę. Drugą kobietą była jego matka, despotyczna Aisha. Gdyby nie ona Boabdil wiódłby spokojne życie u boku swojej pięknej żony. Niestety.... dla Aishy liczyło się tylko to, by zwyciężyć, a uczucia świadczą o słabości i nie należy ich okazywać.

W 1482 r. Boabdil zasiadł na tronie po obaleniu swojego ojca, który chciał przekazać władzę synom swojej chrześcijańskiej konkubiny, zwanej *Soraya*. Było to burzliwe panowanie. Władza Boabdila stawała się coraz słabsza, a Hiszpanie zdobywali kolejne twierdze. W 1491 roku rozpoczęło się oblężenie Granady, a 2 stycznia 1492 r. Boabdil skapitulował, przekazując miasto katolickim królom: Izabeli Kastylijskiej i Ferdynandowi Aragońskiemu. Historycy wyrażają zróżnicowane opinie

co do postępowania Boabdila. Patrząc z dzisiejszej perspektywy możemy mu być wdzięczni i podziwiać piękno Granady. Gdyby nie skapitulował, Alhambra została by zniszczona, jej mieszkańcy zabici lub sprzedani jako niewolnicy.

Czy te wypowiedziane ponad 500 lat temu słowa mają dla nas prawników jakieś znaczenie? Prawnicy lubują się w różnego rodzaju sentencjach i paremiach, szczególnie tych wyrażonych po łacinie. W tym krótkim tekście postaramy się przekonać czytelników, że te słowa matki do syna również mogą stanowić cenną wskazówkę w naszych zachowaniach związanych z prawem.

Na początek jednak pewne spostrzeżenie. W ostatnich kilku latach pojawiło się w dyskursie prawniczym określenie: prawo interpretacyjne. To takie marzenie prawników, taki Święty Graal, który rozwiąże za nich wszystkie problemy interpretacyjne. Na tzw. prawo interpretacyjne składają się wskazówki o różnym statusie. W wielu krajach obowiązują tzw. Interpretation act. Znajduje się w nich wiele interesujących wskazówek interpretacyjnych (może kiedyś warto o nich napisać). Na przykład: jeżeli w przepisie używa się liczby pojedynczej to oznacza to również liczbę mnogą, jeżeli używa się rodzaju męskiego to odnosi się również do rodzaju żeńskiego. Najczęściej jednak wskazówki interpretacyjne wypracowane są przez orzecznictwo sądowe, doktrynę czy tradycję prawniczą. Może to teza karkołomna, ale uważamy, że słowa matki skierowane do syna również mogą być cenną wskazówką w sytuacjach rodzących skutki prawne.

Czasy się szybko zmieniają i byłoby dzisiaj rzeczą wielce niestosowną używanie zwrotu „płaczesz jak kobieta” wobec liczego grona płaczących facetów, dlatego wypowiedź Aishy będziemy rozumieć szerzej: płaczesz, narzekasz, biadolisz (czy może lepiej boabdliolisz), bo w stosownym czasie nie zachowałeś się odpowiednio.

Przypatrzmy się, w jakich to sytuacjach związanych z prawem to proponowana przez nas nowa paremia może mieć zastosowanie.

Przez ostatnie miesiące żyliśmy w gorączce wyborczej. Znowu jednak ok. 40% obywateli nie skorzystało ze swojego prawa. Z pewnością wielu z nich będzie przez najbliższe pięć lat płaczkliwie narzekać na takie czy inne działania prezydenta. Jesteśmy przekonani, że to płacz, do którego nie mają prawa.

Rozpocznijmy od argumentu najwyższej wagi, czyli obrony wartości podstawowych. Takie wartości zamieszczone są w Konstytucji. Jak zauważył jeden z autorów, łamanie jasnych postanowień Konstytucji jest jak przebiegnięcie maratonu. Po tym, uzasadnienie użycia pozaprawnych argumentów w niejasnych przypadkach jest już tylko jak przebiegnięcie mili. W ostatnich latach problem łamania postanowień Konstytucji pojawia się w dyskursie prawniczym niestety nazbyt często. Wszyscy pamiętamy gorące spory prawne związane z Trybunałem Konstytucyjnym. Wiele z pewnością myśli: a co mnie obchodzi Trybunał Konstytucyjny? Nic bardziej mylnego. Tam właśnie są rozstrzygane żywotne sprawy każdego z nas. Art. 2 Konstytucji stanowi „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem

prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Pojęcia państwa prawa czy sprawiedliwości społecznej kształtowane są właśnie w orzecznictwie TK. To właśnie od rozstrzygnięć tego organu będzie zależało, czy działania władz państwowych, które nas wszystkich bezpośrednio dotyczą mieszczą się w granicach państwa prawa, czy też naruszają jego standardy. Natomiast artykuł 32.2 stanowi „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”. W tym przypadku również zakres naszej ochrony przed działaniami dyskryminującymi w dużej mierze zależy od orzecznictwa TK. Dlatego nie może być dla nas obojętne, kto będzie podejmował decyzje, w sprawach, które nas bezpośrednio dotyczą. Czy prezesem TK jest osoba o niekwestionowanym autorytecie prawniczym, niezależna politycznie czy też prezesem jest „odkrycie towarzyskie” prezesa takiej czy innej partii.

Wszyscy znamy charakterystyczny napis Konstytucja, w którym wyeksponowane są dwie sylaby: TY i JA. Obrona wartości konstytucyjnych to sprawa nas wszystkich. Każde naruszenie Konstytucji to osłabienie fundamentów naszego życia społecznego i prywatnego. Jeżeli nie chcemy kiedyś zapłakać nad losem swoim czy bliskich musimy się zdecydowanie przeciwstawić wszelkim próbom naruszenia ładu konstytucyjnego.

W zakładach karnych i aresztach „siedzą” nie tylko zatwardziali przestępcy. W wielu przypadkach to ludzie, którzy nie zachowali „szczególnej ostrożności”. Zbyt szybko i łatwo chcieli się wzbogacić „zapominając” o obowiązujących przepisach prawa. Zbyt szybko chcieli dojechać do domu czy pracy i nadmierna prędkość doprowadziła nie tylko do ich płaczu, ale i wielu innych. Zbyt szybko wsiedli do auta po imprezie... Można by mnożyć przykłady. A wystarczyłaby chwila refleksji, odpowiedzialne postępowanie...

Jedna trzecia małżeństw się rozwodzi. Dla wielu to z pewnością reakcja na niegodne zachowania partnera, konieczność wyjścia z toksycznego związku i szansa na lepsze życie. Często jednak tak nie jest. Miłość wiele wybaczy, ale nie zaniedbania. Po zawarciu związku nagle okazuje się, że praca, kariera czy pasje są dużo ważniejsze, niż codzienne bycie z sobą. Partnerzy oddalają się od siebie nawet tego nie zauważając. Kiedy pada słowo rozwód nie robi to często większego wrażenia. Przed rodziną i znajomymi udają, że nic się nie stało. Dopiero powrót do pustego mieszkania...a przecież mogłem...a przecież mogłam... pozostaje płacz. Czasami dopiero kolejny związek pokazuje co zostało utracone...

Artykuł 10 ***Prawa upadłościowego*** stanowi: Upadłość ogłasza się w stosunku do dłużnika, który stał się niewypłacalny. Za tymi kilkoma słowami kryją się często ludzkie tragedie. Niektórych z nich można by było z pewnością uniknąć. Wystarczyłaby większa staranność w doborze współników, czy kontrahentów; odpowiednia ocena ryzyka inwestycyjnego czy brak zachłanności. Oczywiście nasze kancelarie służą pomocą. W sposób profesjonalny, kompleksowy staramy się wesprzeć naszych klientów, zmniejszyć straty i inne ujemne konsekwencje związane z upad-

łością. Łatwo sobie jednak wyobrazić co czuje przedsiębiorca, który po raz ostatni patrzy na swój dorobek, na swoją Granadę.

Mamy do dyspozycji cały szereg rozwiązań, które mogą nas skutecznie ochronić przed niepotrzebnym płaczem. Należą do nich na przykład różnego rodzaju ubezpieczenia. Na te obowiązkowe nie mamy wpływu. Na te dobrowolne często nie starcza pieniędzy albo liczymy, że nic się nam nie stanie. Kiedy jednak powstanie szkoda, leją się łzy. Wielu z nas pamięta jak po wielkiej powodzi i ogromnych stratach jeden z premierów powiedział do rolników: przecież mogliście się ubezpieczyć. Podobnym rozwiązaniem jest opłacanie składki na ZUS. Media co jakiś czas epatują nas informacjami, że taki czyn inny wielki artysta dostaje 500 czy 700 złotych emerytury. Wszystkim się wydaje, że zawsze będą młodzi i odpowiednio wysoka składka na ZUS to całkowicie zbędny wydatek. A kiedy przychodzi stosowny wiek na żale i lamenty jest już za późno.

Kolejnym ważnym rozwiązaniem są szczepienia, które wyeliminowały już wiele chorób, jeszcze do niedawna zbierających śmiertelne żniwo. Dlatego ogromne zdziwienie wywołały słowa najważniejszej osoby w państwie: nie szczepię się, bo uważam, że nie. Jeden z lekarzy skomentował to jako zaproszenie do tańca demo-na antyszczepionkowego. Trudno zrozumieć, jak można w ten sposób ryzykować życiem swoim i swoich najbliższych.

Na temat ochrony środowiska, w którym żyjemy napisano już prawie wszystko. Za słowami nie podążają jednak konkretne rozwiązania. Względy polityczne często przeważają nad rozwiązaniami chroniącymi środowisko. Akcje aktywistów Greenpeace nie wystarczą. Bardzo wiele w tym względzie możemy jednak zrobić sami. Wystarczy popatrzeć na kopące kominy naszych domów, zaśmiecone lasy, góry czy plaże. Na tony plastiku, który po sobie zostawiamy. Najwyższy czas na podjęcie zdecydowanych działań, bo już niedługo pozostaną nam tylko łzy rozpacz.

Na koniec chcemy wspomnieć jeszcze o najbardziej aktualnej sprawie, o naszych zachowaniach w czasie pandemii. 95 % młodych, zdrowych ludzi przechodzi Covid 19 bez konieczności pobytu w szpitalu. Stąd całkowita beztroska w zachowaniach w miejscach publicznych. Obrażają się i reagują agresywnie na prośby o założenie maseczki, czy zachowanie stosownego dystansu. Zapominają, że potem wracają do domów do swoich często już starszych rodziców czy dziadków. Od tragedii już tylko krok. Czy koniecznie muszą popłynąć znowu łzy????

Łzy są różnego rodzaju, te ze szczęścia i te z rozpacz. Łzy, których nie da się uniknąć i te, na które „zpracowaliśmy” swoim zachowaniem. Tych ostatnich powinniśmy sobie i naszym bliskim darować...

Laura Klepacz - SPNJO UŚ
Zygmunt Tobor - Radca prawny

INTERNET I MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE W SŁUŻBIE PRACY KANCELARII PRAWNYCH



radca prawny Ewa Banasik

Od marca 2020 r. w związku z ogłoszeniem pandemii wszyscy zaczęliśmy żyć w nowej, nieznannej i co tu ukrywać niebezpiecznej rzeczywistości. Większość kancelarii prawnych zamknęła swoje stacjonarne biura i niemal natychmiast, z marszu radcowie prawni zaczęli obsługiwać swoich klientów zdalnie. Po paru miesiącach okazało się, że świadczenie przez nas szeroko rozumianych usług prawniczych online dla podmiotów gospodarczych i klientów indywidualnych zdało egzamin! Klienci w przeważającej większości nie skarżyli się, a wręcz przeciwnie: twierdzili, że byli obsługiwani nawet szybciej i sprawniej!

Epidemia, niestety nie minęła, wszyscy na bieżąco śledzimy wiadomości, z których wynika, że z wirusem przyjdzie nam się jeszcze jakiś czas mierzyć. Pozwalam sobie zaryzykować stwierdzenie, że wykonywanie

naszej pracy radcy prawnego w dużym zakresie, teraz oraz w najbliższej przyszłości, będzie odbywało się online i być może już zawsze tak będzie. W sumie, wcale nie jest to złe rozwiązanie skoro pozwala zaoszczędzić koszty, praca świadczona zdalnie jest bezpieczna oraz jak się okazało odpowiada obu stronom na poziomie klient – prawnik.

Wszyscy wiemy jak ważne znaczenie, w związku z prowadzeniem kancelarii prawnych mają strony internetowe, media społecznościowe, blogi prawnicze.

Nigdy jeszcze w naszej codziennej pracy te środki przekazu nie odegrały tak dużej i ważnej roli jak obecnie, pomagając, a wręcz umożliwiając nam świadczenie usług prawnych oraz pozyskanie klientów. Przepisy, które nas obowiązują w zakresie regulacji sposobu korzystania z mediów społecz-

nościowych są dość ogólnikowe w swojej treści i niestety kodyfikacja w tym zakresie nie nadążyła za otaczającą nas rzeczywistością. W Kodeksie Etyki Radcy Prawnego w art. 31, 32 i 33 unormowano na czym polega, informowanie o wykonywaniu zawodu przez radcę prawnego oraz, w jaki sposób można pozyskiwać klientów. Przepisy KERP precyzują w punktach 4, 5 i 6 art. 31, że w tworzeniu zaufania i dobrej relacji z klientem, można informować m.in. o strategii i profilu działania kancelarii, zasadach współpracy z klientem, rekomendacjach, rodzajach prowadzonych spraw lub procesów. Przepis art. 32 KERP, traktuje, że zakazane jest informowanie sprzeczne z prawem, dobrymi obyczajami i naruszające godność zawodu radcy prawnego. Radca prawny może pozyskiwać klientów w sposób zgodny z prawem, dobrymi obyczajami i poszanowaniem godności zawodu. Kodeks nie określa sposobu i zakresu aktywności radców prawnych na stronach internetowych czy portalach społecznościowych (Facebook, twitter, linked in).

Strony internetowe

Obecnie, już tylko nieliczne kancelarie, nie posiadają stron internetowych. Te mają bardzo różne szaty graficzne, zawierają ciekawe zdjęcia i większość z nich jest w swej treści bardzo interesująca oraz efektowna dla oka. Niejednokrotnie na ich podstawie, klient decyduje, którą kancelarię wybierze, przy czym najczęściej,

nie wyszukuje już stron internetowych w laptopie tylko w telefonie komórkowym. Nie jest tajemnicą, że kancelarie prawnicze, i te prowadzone przez radców prawnych jak i adwokatów, korzystają z usługi pozycjonowania oraz usługi ad words. Wydaje mi się, że nie stoi to w żadnej kolizji z zacytowanymi na wstępie przepisami, tym bardziej, że te praktyki są obecnie powszechne.

Blogi prawnicze

Na stronach internetowych, wiele kancelarii prowadzi swoje blogi prawnicze, ich treść z reguły stanowią odpowiedzi na zadawane pytania, ale też dość często prowadzone są blogi tematyczne z konkretnej dziedziny prawa. Na blogach radcowie prawni informują o nowych przepisach, ich interpretacji oraz orzecznictwie. Niektóre z blogów są prawdziwą skarbnicą wiedzy prawniczej, przy czym z uwagi na przystępny sposób wyjaśnienia często zawiłych i niejasnych przepisów są zrozumiałe dla osób zadających pytania i tym sposobem niewątpliwie przyczyniają się do popularyzacji prawa. Czasem sama dziwię się, że blogi prawnicze mają aż tyle osób odwiedzających, i że są czytane tak uważnie (czytelnicy potrafią wytknąć nawet drobne nieścisłości czy niedomówienia). Świadczy to także o tym, że jest duże zapotrzebowanie na takie źródło informacji prawnej tj. szybkie, profesjonalne i ogólnodostępne. W czasie pandemii radcowie prawni na bieżąco in-

formowali na swoich stronach oraz blogach o nowych przepisach m.in. z zakresu tarczy antykryzysowej i czytelnicy często i licznie zadawali pytania z tego zakresu.

Content marketing

Content marketing, czyli marketing treści, oznacza strategię marketingową, która polega na systematycznym tworzeniu i przekazywaniu treści, które mają zainteresować danego odbiorcę tak, aby z danej usługi skorzystał. Pojęcie to robi obecnie tzw. karierę.

Za działania content marketingowe na rynku usług prawniczych należy uznać propagowanie przez radców prawnych na stronach internetowych, w mediach społecznościowych (facebook, instagram, twitter) informacji prawnych, które mają wartość informacyjną, ekspercką, dydaktyczną. Content marketing polega także na udziale radców prawnych w audycjach telewizyjnych lub radiowych, wystąpieniach na szkoleniach, a wspólnym celem tych wszystkich aktywności jest udzielanie konkretnych informacji prawniczych. Kancelarie prawnicze oraz radcowie prawni, udzielający się na stronach internetowych, w mediach społecznościowych, tv, radiu, pisząc artykuły do

prasy, stają się rozpoznawalni dzięki czemu następuje rozpowszechnienie danego nazwiska radcy prawnego i nazwy kancelarii, którą prowadzi. Niewątpliwie, w ten sposób, informacja na temat danej kancelarii prawniczej lub radcy prawnego dociera, i tu trzeba wyraźnie powiedzieć, w sposób szybki i nowoczesny do potencjalnych klientów. Tych aktywności prowadzonych przez radców prawnych jest obecnie wielka różnorodność, ale to potencjalny klient decyduje, którego prawnika wybierze.

Okres ostatnich miesięcy dobitnie pokazał, że prezentowanie kancelarii prawniczych za pomocą stron internetowych, mediów społecznościowych jest procesem nieodwracalnym i dalej ta aktywność będzie się w sposób dynamiczny rozwijała.

Niniejszy felieton, proszę traktować jako mój głos w dyskusji na temat dopuszczalnych form informowania i pozyskiwania klientów w ramach aktywności na portalach społecznościowych, w świetle przepisów Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Niewątpliwie, temat ten powinien zostać rozstrzygnięty i przygotowany kompleksowo przez Komisję Etyki i Wykonywania Zawodu Krajowej Rady Radców Prawnych.

Ewa Banasik

PODMIOT JAKO PRZEDMIOT



dr hab. Tomasz Kubalica

Czytelnicy zainteresowani podjętym wcześniej zagadnieniem osoby w prawie z pewnością mogli odczuć pewien niedosyt i słusznie zarzucić mi, że przecież podmiot koniecznie wymaga uzupełnienia w postaci przedmiotu. Najogólniej mówiąc, jako podmioty możemy mieć prawa do różnych przedmiotów takich jak rzeczy ruchome i nieruchomości, stosunki majątkowe i osobiste, akty i czynności, inne prawa i tak dalej. Gdzie jednak przebiega granica między podmiotem a przedmiotem. Czy podmiot może stać się przedmiotem czyichś praw? Co to znaczy być podmiotem?

Zacznijmy od artystycznego eksperymentu, któremu poddała się performerka serbskiego pochodzenia Marina Abramović. W 1974 roku zasłynęła szokującym występem, który odbył się w ramach projektu „Rhythm 0” w Studio Morra w Neapolu. W trakcie tego występu performerka pozwoliła, by uczestnicy wydarzenia, którzy dostali do wyboru aż 72 rekwizyty od pióra po żyletki, przez 6 godzin mogli zrobić z jej ciałem, co chcieli. Abramović była gotowa na wszystko, nawet na gwałt. Artystka została obnażona, a eksperyment zakończył się zadrażnieniem skóry na jej szyi. Wynik swojego przedstawienia artystka skomentowała następująco: „eksperyment ujawnił coś strasznego o ludziach. Pokazuje jak szybko ktoś może się zmienić i porzucić człowieczeństwo, jeśli mu na to pozwolisz.”

Sytuacja wykreowana w opisanym występie skłania do zastanowienia nad istotą człowieczeństwa, do zadania sobie pytania, czy można je porzucić i jakie są tego konsekwencje. Komentarz artystki kieruje uwagę na uczestników, którzy nie uszanowali jej człowieczeństwa. Wyraża ona oskarżenie, że ludzie szybko przestają traktować innych jak ludzi. Można by tak to odebrać, gdyby nie szerszy kontekst tego artystycznego wydarzenia. Należy bowiem dostrzec rolę performerki, która sama wykreowała całe wydarzenie przez to, że zgodziła się na uprzedmiotawiające działania. Pojawia się wątpliwość, czy performerka rzeczywiście, choć na chwilę przestała być podmiotem, skoro przecież sama pozwoliła na przedmiotowe traktowanie, wszak *volenti non fit iniuria*. Wydaje się, że to do końca nie była sytuacja, kiedy podmiotowość człowieka zostaje bezwzględnie uprzedmiotowiona, gdyż

cały występ był wykreowany i kontrolowany przez autorkę, ale udało się jej zainspirować odbiorcę do przemyśleń.

Szerszy kontekst rodzi pytanie, czy podmiotowa zgoda na odpodmiotowanie pozwala na uprzedmiotowienie. Wydaje się raczej, że odpowiedź powinna być negatywna, że nawet jeśli ktoś się zgadza na własne odczłowieczenie, to nie może usprawiedliwić reifikacji człowieka. Na przykład, czy dawca narządu oddając swoje ciało na potrzeby medyczne przestaje być podmiotem. Wydaje się, że eksperyment Abramović dowodzi raczej niezbywalności naszej podmiotowości. Należy jednak postawić filozoficzne pytanie, dlaczego sami nie możemy przenieść własnego prawa do bycia człowiekiem na kogoś lub na coś innego. Co by było, gdybyśmy mogli przenieść własną podmiotowość, na przykład, gdybyśmy mogli oddać siebie w niewolę, tak jak to niegdyś bywało.

Filozoficznie patrząc na problem uprzedmiotowienia, można wyjść od tego, że podmiot nie może obyć się bez przedmiotu i odwrotnie. Zauważył to Immanuel Kant, który nauczył nas, jak zaczynać filozoficzne rozważania od podmiotu, by od niego przejść do świata obiektywnego. Dla Kanta podmiot jest koniecznym warunkiem przedmiotu. W dużym skrócie oznacza to, że nie można pomyśleć przedmiotu bez odpowiadającego mu podmiotu, gdyż stanowią one nierozłączną parę pojęciową. W sensie teoretycznym chodzi o to, że przedmiot poznania musi być pomyślany tylko w taki sposób, aby mógł być poznany przez podmiot poznający, bo inaczej przestaje być czymś możliwym do poznania. W sensie praktycznym myśl jest taka, że u podstawy moralności musi być zawsze człowiek. Taka norma personalistyczna ujawnia się w imperatywie kategorycznym, który brzmi: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka.” (Uzasadnienie metafizyki moralności). Oznacza to, że każdego człowieka należy traktować jako cel sam w sobie, czyli tak, żeby nie stał się tylko środkiem do czyjegoś celu. Jedynie rzeczy mogą być tylko środkami, na przykład komputer do pisania tekstu, książka do czytania i tak dalej. Osoba jako podmiot stanowi wartość samą w sobie, która w relacjach między ludzkich zawsze powinna być uszanowana. Uprzedmiotowienie oznacza, że osoba-podmiot musiałaby służyć realizacji innej – uznawanej za wyższą – wartości, co jest moralnie niedopuszczalne. Takie uprzedmiotowienie prowadzi do naruszenia autonomii podmiotu i oznacza zbudowaną na heteronomii etykę dyktatu czynników zewnętrznych. Uprzedmiotowienie jest złe, bo oznacza heteronomię.

Zajmijmy się innym współcześnie szeroko omawianym przykładem uprzedmiotowienia, jakim jest tak zwane uprzedmiotowienie seksualne, które polega na traktowaniu osoby wyłącznie jako przedmiotu pożądania seksualnego. Jest ono rodzajem dehumanizacji, gdyż polega na ujęciu ciała człowieka jako towaru lub przedmiotu bez względu na ludzką godność. Różne badania psychologiczne sugerują, że uprzedmiotowienie prowadzi do negatywnego wizerunku ciała ludzkiego.

Chodzi o to, że dziewczęta – ale chłopcy również – rozwijają swoją świadomość ciała pod przemożnym wpływem aktualnie preferowanego zewnętrznego wzorca wyglądu fizycznego, co prowadzi – na drodze tak zwanego samouprzedmiotowienia – do obsesyjnego przewrażliwienia na punkcie własnego ciała i ma konsekwencje w postaci zwiększonego poczucia wstydu, stanów lękowych, demotywacji i tak dalej. Ten efekt jest wzmocniony przez świadomość obecności zewnętrznego obserwatora, którym może być przyjaciółka, matka, sąsiadka, przechodzień lub inna osoba, o której wyobrażamy sobie, że ocenia nasz wygląd. Do podobnych wniosków dochodzą badacze uprzedmiotowienia mężczyzn. Samouprzedmiotowienie prowadzi młodych ludzi do zawstydzienia z powodu niedoskonałości ciała, zaburzeń odżywiania i obsesyjnego dążenia do doskonałości. Nieatrakcyjny wygląd rodzi uczucia strachu, wstydu i obrzydzenia. W szczególności jednak kształtuje przekonanie, że odpowiedni wygląd ma w społeczeństwie większe znaczenie niż inteligencja i kompetencje. Uczy, że władza, szacunek i bogactwo zależą tylko od wyglądu ciała.

Niezależnie od aspektów psychologicznych i psychoterapeutycznych pojęcie uprzedmiotowienia seksualnego odgrywa istotną rolę w ideologii feministycznej. Feministki, takie jak Naomi Wolf, uważają samo pojęcie fizycznej atrakcyjności za problematyczne. Jeszcze dalej idą radykalne feministki, które są przeciwne wszelkiej ocenie atrakcyjności seksualnej kobiety na podstawie jej cech fizycznych. Potępiają one wszelkie fantazje seksualne oparte na wizualizacji ciała. Ich zdaniem uprzedmiotowienie kobiecego ciała stanowi formę ucisku kobiet przez patriarchalne społeczeństwo, które sprowadza je do roli reprodukcyjnej. Wierzą one, że zdominowane przez patriarchów środki masowego przekazu propagują wzorce, w których kobieta odgrywa przedmiotową rolę. W literaturze feministycznej uprzedmiotowienie zawęża się jednak tylko do sytuacji kobiet, ale w rzeczywistości problem jest szerszy i wydaje się, że w dziedzinie uprzedmiotowienia panuje równouprawnienie, tak że dehumanizacja ciała dotyczy nie tylko obu płci, ale również jest dokonywana nie tylko przez patriarchat, lecz w sposób równo nieuprawniony.

Wydaje się jednak, że problem dotyczy przede wszystkim osób niedojrzałych, które nie mają wystarczająco wyrobionej własnej tożsamości, czyli przede wszystkim dzieci i młodzieży, rozwijających dopiero swoją niezależną podmiotowość. Kwestia dotyczy również osób umysłowo (emocjonalnie) upośledzonych, które trwale lub tylko chwilowo nie są w stanie osiągnąć własnej podmiotowości. Dotychczas społeczeństwo radziło sobie w tym zakresie między innymi za pomocą instytucji prawnych takich jak częściowe lub całkowite ograniczenie zdolności do czynności cywilno-prawnych (np. osoby małoletniej lub ubezwłasnowolnionej) lub do odpowiedzialności karno-prawnej (np. osoba niepoczytalna, nieletnia, małoletnia lub młodociana). Najogólniej można powiedzieć, że prawo uwzględnia istnienie osób trwale lub czasowo podatnych na uprzedmiotowie-

nie i dlatego zawiera regulacje stopniujące zdolności do czynności prawnych lub do ponoszenia prawnej odpowiedzialności. Należy również zauważyć, że obowiązujące regulacje prawne uznają ich podmiotowość jako osób fizycznych nawet w sytuacji całkowitej niezdolności do bycia niezależnym podmiotem. Z wielu względów etycznych, pedagogicznych i innych słusznie są one traktowane tak jakby miały podmiotowość. Dyskusje mogą budzić konkretne rozwiązania, a w szczególności nieunikniona sztywność regulacji. Na przykład określenie wieku 18 lat jako progu prawnej dojrzałości.

Omawiany problem samouprzedmiotowienia osób o niedojrzałej podmiotowości można do pewnego stopnia ograniczać przez lepszą opiekę rodzicielską lub inną, tak żeby ktoś miał kontrolę nad autodestrukcyjnymi zachowaniami osób na nie podatnych. Uprzedmiotowienie jest jednak najczęściej ujmowane na poziomie społecznym, co rodzi wątpliwości przy jego odniesieniu do indywidualnych podmiotów. Chodzi o to, że opieka jako pewna forma izolacji od czynników zewnętrznych nie zawsze pomaga, lecz raczej często utrwała niesamodzielność, niedojrzałość i w efekcie skłonność do samouprzedmiotowienia. Własną podmiotowość osoba może wykształcić dopiero znajdując swoje własne miejsce w świecie i w społeczeństwie, czyli przez konfrontacje z przedmiotem. Czy da się coś zrobić na drodze pedagogiki społecznej? Nie wydaje się, gdyż każda forma pedagogiki zwiększa i utrwała obecność uprzedmiotawiającego czynnika społecznego. Jedyne wyjście dostrzegam w indywidualnym buncie przeciwko własnemu uprzedmiotowieniu. Społeczeństwo z jego pedagogiką może tylko tolerować wyrazy indywidualnego nonkonformizmu i ekscentryzmu, jeśli zachodzą w dopuszczalnych granicach.

Tomasz Kubalica





dr Aleksander Chmiel
radca prawny

POSTPRAWO I POSTWYKŁADNIA

„Kłamstwo jest wykładnikiem prawdy”

Jan Oborniak¹

Próbując ustalić czym jest **postprawo i postwykładnia prawa** nie sposób rozpatrywać to zagadnienie w oderwaniu od postmodernizmu nazywanego także ponowoczesnością. Ponieważ miałem przyjemność już zajmować się tą koncepcją (choć nie ja ją wymyśliłem), a że nie lubię wyważać otwartych drzwi pozwolę sobie na zacytowanie fragmentu własnej publikacji: *Według postmodernistów wszystko jest płynne, niedookreślone, względne. Idąc dalej, można więc powiedzieć, że fikcja to prawda indywidualna „osobista”, a przecież odrzucenie prawd odpowiednio uzasadnionych naukowo odbiera postmodernizmowi prawo do uznawania go za kierunek naukowy, czyli opierający się na nauce*.² Warto tu może dodać, iż postmoderniści twierdzą także, iż jednostka nie może być wolna od polityki oraz że nauka nie musi być odbiciem rzeczywistości, a co za tym idzie negują klasyczną koncepcję prawdy.

Prawda w rozumieniu postmodernistów jest pojęciem względnym i nie sposób wyznaczyć granicę między prawdą, a kłamstwem. I tu znowu cytat:³ *Bowiem postprawda, to w rzeczywistości operowanie fałszem w taki sposób aby oddziaływać na kształtowanie opinii publicznej poprzez odwoływanie się do emocji i osobistych przekonań. Kłamstwa nie nazywa się już kłamstwem, tylko postprawdą,*

¹ Jan Oborniak (awangardowy pisarz – postać filmowa) w serialu „Zmiennicy” 1986 r. (reż. Stanisław Bareja) odc. 11 – „Antycypacja” (tytuł odcinka też jest moim zdaniem bardzo znamieny). Tak na marginesie, „...fikcja jest wykładnikiem prawdy” stwierdza też inna postać z tego odcinka serialu: redaktor ówczesnej reżimowej telewizji niejaki Mroczek. Młodszym Czytelniczkom/Czytelnikom pragnę przypomnieć, iż reżyser St. Bareja (m. in. „Miś”, „Alternatywy 4”) w swoich filmach wyśmiewał absurdy PRL-u. Niestety, historia lubi się powtarzać lub jak niektórzy mówią zataczać koło - Olga Tokarczuk w swym wykładzie noblowskim - jak twierdzi, za Arystotelesem przytacza stwierdzenie „Fikcja jest zawsze jakimś rodzajem prawdy”. Jak rozumiem chodzi tu o literaturę, a nie o politykę, czy też prawo ...

² *Ponowoczesność, postprawda* - Radca.pl nr 1/2020

³ Op. cit.

a każda osoba, która nim się posługuje usprawiedliwia się, że czyni to w „słusznej” sprawie. Prawda traktowana jest w ujęciu postmodernistycznym jako coś relatywnego, ma względny charakter. Skoro (zdaniem postmodernistów) istnieje nieskończenie wiele interpretacji, to tym samym istnieje nieskończenie wiele prawd. W praktyce oznacza to, że można mówić wszystko, co jest dla nas w danej sytuacji wygodne czy korzystne”.⁴

Warto tu może dodać, iż postmoderniści niejednokrotnie uzasadniają swoje poglądy opierając się na koherencyjnej koncepcji prawdy⁵, zgodnie z którą prawdą jest to, co jest wewnątrznie spójne. Innymi słowy, jeżeli dane zdanie jest poprawnie zbudowane, to jest prawdziwe, o ile jest niesprzeczne z innymi powiązаныmi z nim zdaniem. Jak łatwo się domyślić także i ta koncepcja traktowana jest „wybiórczo”, a dobór zdań prawdziwych mających uzasadnić jakąś tezę jest często ograniczony tylko do jednego tekstu.

Często osoby operujące postprawdą wierzą we własne kłamstwa, co zdaniem wielu krytyków postmodernizmu jest szkodliwe nie tylko dla porządku społecznego, ale i dla nich samych – tracą bowiem zdolność rozgraniczenia faktów od postprawdy, czyli kłamstw (nawet własnych). Takie osoby często żyją w oderwaniu od realiów i nawet nie musimy stosować interpretacji postmodernistycznej, aby niejednokrotnie mieć trudności w odróżnieniu czy dana osoba ma czy też nie zaburzenia psychiczne. A jak twierdził znakomity psychiatra profesor Antoni Kępiński „*Bardzo łatwo można się znaleźć poza kręgiem ludzi normalnych*”.

Postprawo

Jeśli wszystko jest płynne, niedookreślone, a każdy może mieć własną prawdę, to także prawo jest płynne i niedookreślone i każdy może sobie z systemu prawa wybrać takie elementy/przepisy, które aktualnie mu odpowiadają i na nie się powoływać. Można więc powiedzieć, że postprawo jest immanentnie związane z postmodernizmem, a nawet, iż jest jego efektem. Oczywiście, o ile postprawda zastąpi nam prawdę – a jest możliwe, skoro przecież wszystko jest płynne i indywidualne (subiektywne).

Na etapie tworzenia prawa o postprawie można mówić w przypadku celowego używania w aktach prawnych pojęć niedookreślonych, nieostrych i niewyraźnych. Również i wtedy, gdy celowo pozostawiamy luki w prawie, używamy homonimów czy też używamy pojęć sprzecznych (oksymoron) norm sprzecznych wewnątrznie albo też przepisów sprzecznych z innymi normami systemu prawa.

Powyższe uwagi nie dotyczą tzw. niechlujstwa⁶ legislacyjnego, które nie jest celowe, lecz jest wynikiem niefachowych działań lub zaniechań legislatorów.

⁴ Jej twórcą był Francis Herbert Bradley – brytyjski filozof (1846 - 1924).

⁵

⁶ Delikatnie nazywanego przez niektórych „niestarannością”.

Postwykładnia prawa

Postwykładnia często nazywana jest postprawem, co prowadzi do ciekawego twierdzenia – oczywiście w duchu postprawdy i postmodernizmu – iż prawem jest to, co zostało wyinterpretowane z przepisów prawa, a nie to co zostało ustanowione.

Jak wiadomo, wykładnia to interpretacja prawa, czyli ustalenie „*co ustawodawca chciał przez to powiedzieć*”. W teorii prawa spotykamy różne rodzaje wykładni w kontekście różnorodnych kryteriów.

Jeśli przyjmiemy kryterium podmiotu dokonującego wykładni powinniśmy wyróżnić dodatkowo **wykładnię dziennikarską**, **wykładnię polityczną** (dokonywaną przez polityków różnej rangi i opcji) oraz **wykładnię obywatelską**. Istotą tych postwykładni jest to, iż podmiot, który jej dokonuje nie tylko nie musi mieć wykształcenia prawniczego, ani zajmować się stosowaniem prawa – ważny jest sam fakt dokonania wykładni oraz wiara, iż ma do tego stosowne uprawnienia. Oczywiście jest, że taka wykładnia nie ma żadnej mocy wiążącej, choć politycy często pomijają ten fakt i dodatkowo twierdzą, iż jej znaczenie jest duże, prawie na równi z wykładnią autentyczną. Twierdzenie, że *vox populi, vox Dei*⁷ nie może tu znaleźć uzasadnienia – szczególnie, jeśli głoszą to politycy, których partie przegrały wybory parlamentarne.

Kolejnym kryterium będzie zastosowanie określonej metody przez podmiot dokonujący wykładni. Do metod wypracowanych przez teorię prawa, czyli naukę, zaliczane tu są: wykładnia gramatyczna (słowna), wykładnia teleologiczna (celowościowa), wykładnia systemowa, wykładnia historyczna, wykładnia logiczna i wykładnia funkcjonalna.

Wyróżnia się także wykładnię **prounijną**, zwaną przez niektórych proeuropejską lub prowspółnotową i **wykładnię prawno-porównawczą**. Te dwie ostatnie metody wykładni w praktyce znajdują się na pograniczu naukowości.

W przypadku wykładni prounijnej organ dokonujący wykładni nie może przekraczać swoich kompetencji nadanych mu przez prawo krajowe oraz nie powinien dokonywać wykładni w sprzeczności z interpretacją językową, co może prowadzić do wykładni **contra legem** czyli sprzecznej z obowiązującym prawem. Niestety, nie wszyscy przestrzegają tych zasad i niepoważnie, jeśli nie tragicznie wyglądają interpretacje niektórych organów powołanych do stosowania prawa, o przedstawicielach doktryny nie wspomnę...

Wykładnia prawno-porównawcza polega na porównaniu przepisów z różnych krajów. Ma ona istotne znaczenie w krajach związkowych, w których prawo stanowione jest niejednolite (np. Szwajcaria), a w pozostałych przypadkach, jako głos przedstawicieli nauki winna służyć ustawodawcy pomocą w uchwaleniu (ukszał-

⁷ Vox populi, vox Dei – głos ludu, to głos Boga.

towaniu) nowego prawa. Tymczasem w Polsce, w dyskursie prawniczym niejednokrotnie obowiązujące przepisy odnosi się wprost do przepisów obowiązujących w innych systemach prawnych,⁸ wartościując przyjęte rozwiązania i interpretując odmiennie niż wynika to z naszego całego ustawodawstwa. Tym samym taka analiza prowadzi się do zastosowania wykładni systemowej/systematycznej poprzez swoistą „zamianę miejsc” – wprowadzamy normę do innego systemu prawnego i w tym duchu ją interpretujemy. Trudno taką metodę uznać za naukową. To postwykładnia.

Przyjrzyjmy się teraz rezultatom wykładni. Z punktu widzenia wyniku jaki możemy uzyskać wskutek wykładni możemy wyróżnić wykładnię rozszerzającą, wykładnię ścieśniającą oraz wykładnię potwierdzającą. W przypadku **postwykładni** mamy jeszcze jeden efekt – **wykładnię słuszną**, którą można określić jako wykładnię zgodną z celami założonymi przez osobę/podmiot dokonujący wykładni. Cele te winny być słuszne z punktu widzenia danej opcji politycznej, metoda nie musi być naukowa, a jak to przedstawiono wyżej podmiot jej dokonujący nie musi (choć może) być nawet prawnikiem. Najgorsze jednak jest to, że postwykładnię stosują też przedstawiciele doktryny czy praktyki uważani przez niektórych za autorytety prawnicze...

W przypadku niniejszej publikacji nie będzie żadnego podsumowania (chyba, że przyjmujemy, iż brak podsumowania jest podsumowaniem), a to dlatego, że brak jest w niej odniesień do jakichkolwiek przykładów z naszego życia społeczno-politycznego oraz: to zaledwie prolegomena do dalszych analiz w tym zakresie. Mam nadzieję, że wszyscy czytający w trakcie lektury takie przykłady odnajdą...

Aleksander Chmiel



⁸ Niektórzy ograniczają wykładnię prawnoporównawczą wyłącznie do krajów Unii Europejskiej. Powstaje więc swoista hybryda – wykładnia prounijno-prawnoporównawcza...



r. pr. Wojciech Kubisa
Rzecznik Dyscyplinary OIRP Katowice

Dzisiejszy artykuł w pierwszej części poświęcony będzie krótkiemu podsumowaniu minionej kadencji na funkcji Rzecznika Dyscyplinarnego. Jak P.T. Czytelnicy wiedzą była to pierwsza kadencja zorganizowana według nowych zasad. Funkcję Rzecznika Dyscyplinarnego pełniłem „zawodowo”, tzn. ograniczyłem bardzo moją aktywność zawodową jako radca prawny, a gros czasu poświęciłem zadaniom Rzecznika Dyscyplinarnego. Także zmniejszona została liczba moich zastępców z 7- 8 w poprzednich kadencjach do trzech.

Już z tego wynika, że przy niezmnieszonej ilości skarg większość tych skarg była rozpatrywana przeze mnie. Zmusiło mnie to do pracy zawodowej w siedzibie Izby, a co ważniejsze, pozwalało także na szybkie zareagowanie na skargi, których rozpatrzenie było pilne, a także na wyznaczenie terminów przesłuchań bardziej elastycznie. Często wyznaczałem terminy przesłuchań po uprzednim kontakcie telefonicznym, tak, aby termin przesłuchiwania nie kolidował z obowiązkami zawodowymi przesłuchiwanym, a w szczególności radców prawnych.

Czy model ten zdał egzamin?

Trudno jest samego siebie oceniać tym bardziej, że końcówka kadencji przypadała na epidemię COVID – 19, co zamroziło aktywność Rzeczników przez kilka miesięcy, a obecnie powoduje nadal określone kłopoty – duża przerwa między poszczególnymi czynnościami spowodowana między innymi koniecznością wietrzenia sal, zachowanie dystansu, a co za tym idzie: korzystanie tylko z jednej sali pozwalającej taki dystans zachować, a przecież z sali tej korzystają także Okręgowy Sąd Dyscyplinarny oraz inne organy izby.

Swoistą oceną tego modelu funkcjonowania niech będzie określenie funkcjonujące w innych izbach - model katowicki - i to, że niektóre Izby zaczynają podobny model funkcjonowania wprowadzać w życie, np. Izba w Gdańsku już taki model wprowadziła i Izba w Krakowie, która po wyborach na kolejną kadencję podjęła kroki, aby model podobny wprowadzić.

Niewątpliwie ten sposób działania Rzecznika nie pozwala na wykonywanie zawodu radcy prawnego w pełnym wymiarze, osoba pełniąca funkcję Rzecznika musi

zdecydować się na wyraźne ograniczenie swej aktywności, jej „zawodem” staje się pełnienie funkcji Rzecznika Dyscyplinarnego. Czy jest to konieczność wynikająca z czasów w których funkcjonujemy? Czasów, w których musimy dbać o niezależność naszej korporacji, a niezależność ta oparta jest m.in. na własnym autonomicznym postępowaniu dyscyplinarnym. Czas pokaże.

Drugi temat, który chciałem poruszyć to problemy związane z funkcjonowaniem Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego utworzonej w Sądzie Najwyższym na podstawie ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym. Otóż jak P.T. Czytelnicy wiedzą, wyroki Wyższego Sądu Dyscyplinarnego nie są wykonywane do czasu rozpoznania kasacji przez Sąd Najwyższy, jeżeli takowa kasacja została wniesiona – art. 62⁵ ust. 2 UORP. Powstaje więc pytanie: jak w obecnym czasie należy traktować orzeczenia Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego rozpoznające kasację w świetle uchwały połączonych Izb Cywilnej Karny oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 5 grudnia 2019 r. (III PO 7/18) w których uznano, że Izba Dyscyplinarna nie jest Sądem w rozumieniu art. 47 kpp oraz art. 6 EKPCZ i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Można by, prima facie, z tej uchwały połączonych Izb Sądu Najwyższego wyciągnąć wniosek, że skoro Izba dyscyplinarna Sądu Najwyższego nie jest Sądem w rozumieniu ww. przepisów to kasacja wniesiona od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego nie została rozpoznana i orzeczenie nie podlega wykonaniu. Temu problemowi poświęcona jest opinia Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych z dnia 5 marca 2020 r. - pozwolę tu sobie zacytować wnioski końcowe opinii:

„W świetle uchwały składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2020 r. (BSA I – 4110 – 1/20) należy stwierdzić, że jeżeli wynikiem rozpoznania kasacji od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przez skład orzekający z udziałem sędziego Izby Dyscyplinarnej utworzonej w Sądzie Najwyższym na podstawie ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym jest oddalenie skargi kasacyjnej to odpada negatywna przesłanka postępowania wykonawczego, jaką stanowiło wniesienie kasacji i tym samym aktualizuje się wykonanie prawomocnego orzeczenia o ukaraniu.

W aktualnym stanie prawnym nie ma kontrolnego mechanizmu karnoprocesowego, który mógłby być wykorzystany do wyeliminowania z obrotu prawnego postanowienia oddalającego kasację wydanego w składzie orzekającym z udziałem sędziego Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego i z tego względu – zgodnie z powołaną wyżej uchwałą połączonych Izb Sądu Najwyższego – dotkniętego uchybieniem polegającym na nienależytej obsadzie Sądu (art. 439 par. 1 pkt 2 kpk)”.

Jak sądzę, opinię tę podzielą dziekani OIRP, którzy są organem prowadzącym postępowanie wykonawcze i orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego po rozpoznaniu kasacji przez Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego będą wykonywane.

Wojciech Kubisa



r.pr. Barbara Konarzewska
Przewodnicząca Sądu Dyscyplinarnego
OIRP Katowice

To już 4 lata gdy w pierwszym artykule, jako Przewodnicząca Sądu Dyscyplinarnego OIRP w Katowicach, witałam P.T. Czytelników naszego kwartalnika Radca.pl. Ilość spraw, które wpłynęły do OSD w ciągu 4 lat wzrosła o ponad 100% **((2016 r. – 57; 2019 r. – 134)**. X kadencja była pierwszą, w której artykuły w rubryce „Z samorządowej wokandy” ukazywały się co kwartał. W sprawach, które przedstawiłam, były orzeczenia sądów I i II instancji a czasami Sądu Najwyższego. Czy P.T. Czytelnicy zgadzali się z rozstrzygnięciami sądów jak i interpretacjami przepisów naszego kodeksu etyki, tego nie wiem. Epidemia COVID-19 spowodowała „zatrzymanie spraw” w II instancji i w Sądzie Najwyższym, a w wielu z nich ciekawe będą rozstrzygnięcia i uzasadnienia sądów.

W jaki sposób radcowie prawni wykonując czynności zawodowe mogą wyrażać wdzięczność i to tak by nie narużyć godności wykonywanego zawodu, a także godności osób uczestniczących w postępowaniu?...

Prokurator Prokuratury Rejonowej w X, działając na podstawie art.18 §2 k.p.k., przesłał Dziekanowi OIRP w Katowicach odpis postanowienia o umorzeniu śledztwa (art.17 §1 pkt.2 k.p.k.),w

sprawie usiłowania udzielenia korzyści majątkowej funkcjonariuszowi policji w komisariacie Y poprzez wręczenie mu przez radcę prawnego butelki alkoholu, tj. o czyn z art. 13 §1 k.k. w zw. z art. 229 §1 k.k. Radca prawny (dalej R.pr.) był pełnomocnikiem pokrzywdzonego. Podczas przesłuchania usiłował wręczyć policjantowi butelkę z alkoholem wypowiadając słowa, iż jest to wyraz wdzięczności za grzeczność, ludzkie podejście do sprawy i poświęcony czas. Funkcjonariusz odmówił przyjęcia, lecz R.pr. po zakończeniu przesłuchania zostawił tę butelkę na fotelu w pomieszczeniu biura. Funkcjonariusz zawrócił R.pr. do komisariatu i oddając tę butelkę wyraził dezaprobatę z takiego zachowania.

Radca prawny w toku dochodzenia w prokuraturze, jak i przed Z-cą Rzecznika Dyscyplinarnego potwierdzając przebieg zdarzenia oświadczył, że nie czuje się winnym. Wnosząc o odstąpienie od ukarania stwierdził, że w. opisanie zachowanie nie stanowiło formy wręczenia korzyści majątkowej.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego (dalej Z-ca Rz. D.) skierował do Sądu Dyscyplinarnego wnioski o ukaranie radcy prawnego za to, że na terenie komisariatu w Y, będąc pełnomocnikiem

pokrzywdzonego, wręczył funkcjonariuszowi policji butelkę alkoholu w celu „podziękowania za sprawne wykonanie czynności procesowej”, czym naruszył zasady zawarte w art.6, 11 ust.1 i 2 oraz art.48 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Zatem dopuścił się wykroczenia dyscyplinarnego z art.64 ustawy z 06.07.1982r o radcach prawnych. W uzasadnieniu wniosku Z-ca Rz.D. podkreślił, że takie zachowanie R.pr. godziło w etykę zawodu oraz dobre obyczaje, naruszyło godność zawodu, zdyskredytowało go w opinii publicznej, a także godziło w powagę urzędu Policji.

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny uznał, że w. opisane zachowanie R.pr. jest przewinieniem dyscyplinarnym w świetle art.64 ustawy o r.pr., albowiem narusza zasady określone w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego (art.6, art. 11 ust.1 i 2, art. 48). W ocenie Sądu nie budził wątpliwości fakt usiłowania wręczenia policjantowi butelki alkoholu, której ten nie przyjął. Sąd, dzieląc zdanie obwinionego co do konieczności okazania wdzięczności uznał, że w takich sytuacjach wystarczające byłyby cyt. „zwykłe aczkolwiek bardzo miłe słowa podziękowania”. Aby uznać, że doszło do naruszenia art. 11 ust.2 KERP wystarczy powstanie tylko możliwości podważenia zaufania do zawodu lub zdyskredytowania R.pr. w opinii publicznej. Umorzenie śledztwa wobec braku znamion czynu zabronionego nie miało znaczenia w rozstrzygnięciu przez OSD albowiem, tak jak stwierdził Prokurator, zachowanie R.pr. było naganne i nieetyczne. Naganność zachowania R.pr. wzmocniona została pozostawie-

niem alkoholu w biurze policjanta pomimo, iż tenże wcześniej odmówił przyjęcia prezentu. Obwiniony miał świadomość, iż jego zachowanie nie jest właściwe, bo jak stwierdził, że gdyby wiedział o istnieniu monitoringu w budynku policji, to nie wręczyłby prezentu. Okręgowy Sąd Dyscyplinarny wymierzył R.pr. najniższą karę pieniężną w wysokości 3.200,00 zł.

Obwiniony zaskarżył orzeczenie w całości wnosząc o jego uchylenie w całości i uniewinnienie, względnie przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił:

1. Obrazę przepisów prawa procesowego:

a) art. 17 §2 k.p.k. – poprzez jego niezastosowanie polegające na uznaniu popełnienia przez obwinionego czynu godzącego w normy etyki zawodowej radcy prawnego, podczas gdy w postępowaniu prokuratorskim potwierdzono, że czyn obwinionego nie zawiera znamion czynu zabronionego;

2. Obrazę przepisów prawa materialnego:

a) art. 66 ust.1 o radcach prawnych – poprzez jego niezastosowanie, polegające na całkowitym pominięciu podczas procedowania i orzekania faktu dotychczasowej nienagannej postawy obwinionego, niekaralności (dyscyplinarnej, karnej czy wykroczeniowej) oraz nierozpoznaniu sprawy pod kątem sformułowanego w tym przepisie tzw. przypadku mniejszej wagi;

b) art. 64 ustawy o radcach prawnych poprzez uznanie, że zachowanie obwinionego było sprzeczne z prawem, zasa-

dami etyki lub godnością zawodu i skutkowało możliwością pociągnięcia go do odpowiedzialności dyscyplinarnej;

c) art. 13 k.k. poprzez niewłaściwe przyjęcie w tezie orzeczenia, że doszło do dokonania czynności, podczas gdy w rzeczywistości miało miejsce co najwyżej usiłowanie jej dokonania oraz poprzez pominięcie okoliczności mogących świadczyć np. o usiłowaniu nieudolnym i w efekcie braku zastosowania np. nadzwyczajnego złagodzenia kary, czy wręcz odstąpienia od jej wykonania.

3. Obrazę przepisów deontologicznych:

a) art. 6, art. 11 ust.1-2, art. 48 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego – poprzez błędne uznanie, że czyn przypisywany obwinionemu godzi w tamże sformułowane zasady etyki.

4. Błędy w ustaleniach faktycznych:

a) poprzez błędne uznanie, że zachowanie obwinionego zostało dokonane w celu „podziękowania za sprawne wykonanie czynności procesowej”, przypisując tym samym błędnie wystąpienie związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem obwinionego a wykonywanymi przez Policjanta czynnościami procesowymi,

b) poprzez błędne uznanie, że świadomość u obwinionego o istnieniu monitoringu spowodowała by odmienne jego zachowanie,

c) poprzez błędne uznanie, że zachowanie obwinionego wyczerpuje znamiona wykroczenia dyscyplinarnego.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny (dalej WSD) rozpatrując sprawę oparł się na postanowieniu prokuratury. Utrzymując w mocy orzeczenie OSD w zakresie winy obwinionego, zmienił zaskarżone orzeczenie w części kary w ten sposób, że w miejsce kary pieniężnej wymierzył karę nagany. Zdaniem WSD obwiniony swoim zachowaniem dopuścił się wykroczenia dyscyplinarnego. Na formularzu UK2, a więc w skrócie, odnosząc się do zarzutów obwinionego stwierdził, że niezasadny jest zarzut nie zastosowania przez OSD art. 17 k.p.k. Wprowadzie prokuratura nie dopatrzyła się w działaniu obwinionego czynu polegającego na wręczeniu łapówki i umorzyła postępowanie wobec braku znamion czynu zabronionego, jednakże stwierdziła wprost, że zachowanie obwinionego jako radcy prawnego jest naganne i nieetyczne. WSD częściowo za zasadny uznał zarzut obrazy art. 66 ust.1 i art. 64 ustawy o radcach prawnych i art. 13 k.k. (poprzez pominięcie przez OSD faktu nienagannej postawy obwinionego). Jednakże w ocenie WSD nienaganna postawa obwinionego – do czasu popełnienia deliktu – nie zmienia faktu, że w momencie wręczenia policjantowi butelki z alkoholem zachował się naganie. WSD uznał, że kara pieniężna jest zbyt dolegliwa dla obwinionego, który dotąd cieszył się nienaganną opinią i nie naruszył zasad etyki.

Orzeczenie jest prawomocne.

Barbara Konarzewska

MUZYKA, KTÓRA ZACHWYCA I WZRUSZA, CZYLI ZAPROSZENIE DO ŚWIATA SZTUKI



Maria Nogaj
radca prawny

Motto: „Życie bez Muzyki straciłoby sens”

(Friedrich Nietzsche -1844-1900)

Krzysztof Penderecki (1933-2020), geniusz, który zapisał się w historii Muzyki...

Kilka dni przed rozpoczęciem pisania artykułu musiałam poddać się badaniu, którego bardzo się bałam, czyli „rezonansowi magnetycznemu”. Wiedziałam, że będzie ciemno, duszno i nieprzyjemnie i że badaniu będzie towarzyszył nieprzyjemny dla uszu hałas. Tymczasem... słyszałam dźwięki, które kojarzyły mi się z ostatnim okresem twórczości Krzysztofa Pendereckiego, o których pisałam w poprzednim numerze naszego szacownego kwartalnika. Byłam tak zasłuchana, że z dużym zdziwieniem przyjąłam informację o końcu badania i pierwsze moje słowo, jak mnie zapytano jak było – było super. Personel chyba przyjął to jako skutek lekkiego szoku po badaniu, ale dla mnie naprawdę było „super”. Starłam się bowiem w trakcie badania wiązać dźwięki z poszczególnymi jego etapami i odbierałam je po prostu jako cud współczesnej tech-

nologii służącej człowiekowi. Myślę, że w dużym stopniu zawdzięczam to Krzysztofowi Pendereckiemu, dzięki któremu, o czym pisałam, jestem osłuchana z muzyką współczesną i po prostu ją lubię, a dźwięki, które słyszałam w czasie badania, były dla mnie po prostu tej muzyki odmianą.

W moim krótkim „memorandum”, w którym w poprzednim numerze naszego kwartalnika wspominałam zmarłego Krzysztofa Pendereckiego napisałam, że bliskie mu były kontakty i promowanie uzdolnionej muzycznie młodzieży i że kochał Naturę, zwłaszcza drzewa. W Jego pięknej posiadłości w Luślawicach, przy współudziale Unii Europejskiej, powstało „Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego” służące także temu celowi. W miejscu tym, do którego zjeżdżają wielcy i słynni tego świata, kształcą się również uzdolniona młodzież. Mój przyjaciel ze studiów, emerytowany adwokat dr Wacek Mendys, skądinąd wielbiciel naszego



kwartalnika, ofiarował się pojechać do Łusławic i zrobić nam z tego miejsca kilka fotek do wykorzystania w moim artykule, używając nam oczywiście praw autorskich, za co mu serdecznie dziękuję. Jednak przyjaźnie z dzieciństwa i młodości są nieprzemijające!! Z oferty, jak widać, oczywiście skorzystałam.

Moja ukochana Opera, czyli co będzie dalej z transmisjami z MET??

Zaraza w trakcie pisania artykułu rozwija się w najlepsze nie tylko u nas, ale na całym świecie, również w Stanach Zjednoczonych. A ponieważ MET ma siedzibę w Nowym Jorku, dlatego również ta słynna Opera musiała zamknąć swoje podwoje dla szerokiej publiczności. I tym sposobem również my w Polsce nie doczekaliśmy się ani premiery „Holendra Tułacza” Richarda Wagnera, ani „Marii Stuart” Gaetana Donizettiego. My w Polsce ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwaliśmy kolejnej premiery „Marii Stuart”, gdyż tym razem w roli niecnego Cecila, dążącego do ścięcia pięknej Marii, miał wystąpić jako kolejny debiutant na deskach MET, nasz młody baryton **Andrzej Filończyk**. Ale podobno nic straconego, bo jak dowiedziałam się od osób zbliżonych do wtajemniczonych, dla MET nakręcono próby generalne obydwu oper i być może

zobaczymy je również na ekranach w Polsce. Jak tylko będę wiedzieć na pewno, to dam znać.

Niejako na „otarcie łez”, zdążono przygotować w ramach popularnego cyklu „Operowe lato”, retransmisje następujących oper:

– 1 sierpnia 2020 popularną operę komiczną (opera buffo) **„Don Pasquale” Gaetano Donizettiego**, w niesłychanie lubianej, szczególnie przez polską publiczność, wersji z pełną seksu Anną Netrebko i „naszym” barytonem Mariuszem Kwietniem, znakomitym i niezwykle zabawnym w roli przewrotnego lekarza

– 22 sierpnia 2020 również operę komiczną, bardzo melodyjną „Wesele Figara” Wolfganga Amadeusza Mozarta. Niestety, z uwagi na cykl druku naszego kwartalnika niniejszy artykuł dotrze do moich czytelników dopiero we wrześniu, a zatem na wymienione opery raczej się Państwo „nie załapiecie”. A szkoda. Ale może zdążycie, chociaż w maseczkach, obejrzeć niezwykle popularną operę **Giuseppe Verdiego „Rigoletto”**, ze słynną arią o zmiennych w uczuciach kobietach, chociaż my kobiety dobrze wiemy, jak to naprawdę jest „w realu”. Powinniście zobaczyć koniecznie, bo tym razem uroczego, chociaż niestałego w uczuciach księcia śpiewa nasz wspomniały **Piotr Beczała. Słyszałam, jestem pod ogromnym urokiem Księcia w wykonaniu naszego znakomitego tenora i chyba też bym uległa (i poległa). Tyle słodczy w jego głosie!!**

Wszystkie opery w kinie „Kosmos” w Katowicach można obejrzeć o godzinie

17.30, a wzmiankowaną operę „Rigoletto” w **sobotę 19 września 2020**. A więc do zobaczenia.

A teraz nasz ukochany NOSPR, czyli co warto zobaczyć, a nie tylko usłyszeć online, w naszej ukochanej NOSPR (może już bez maseczki na twarzy??).

Przez dość długi czas pracownicy NOSPR i my, wierni melomani łudziliśmy się, że jak tylko zaświecą mocniej promienie słońca, to uprzykrzony wirus ucieknie w popłochu i przechowywaliśmy w domowych sejfach nie tylko abonamenty, ale też zakupione wcześniej bilety. Ale mijają kolejne miesiące, a końca epidemii jakoś nie widać. A więc dzielna ekipa NOSPR postanowiła upartego wirusa, jak większość z nas, po prostu oswoić i przygotowała **na sezon 2020–2021** bardzo atrakcyjny program, który pokrótce postaram się Państwu przybliżyć.

Program ten w zdecydowanej części zdominuje muzyka z Europy Środkowo-Wschodniej (myślę, że nie w nagrodę za to, że w tej części Europy złowrogi wirus jest jakby słabszy). Dominować zatem będzie muzyka Czajkowskiego, Dworzaka, Szostakowicza, Martinu i Janaczka. Kompozytorów w zasadzie w tej części Europy dobrze znanych, bo oswojonych jeszcze w przaśnych czasach Komuny. A przy okazji kompozytorów bardzo dobrych i w zasadzie przez nas lubianych. Może poza mniej znanym czeskim kompozytorem Martinu, dlatego parę słów o nim napiszę w końcowej części artykułu. Usłyszymy także jeszcze mojego ukochanego Mozarta, starszego od niego Haydna i oczywiście Beethovena w związku z 250. rocznicą Jego urodzin. NOSPR uczci też 50. rocznicę śmierci Igora Strawiańskiego,

z czego się bardzo cieszę, bo jego dynamiczna muzyka do „bajkowych” baletów bardzo porusza moją wyobraźnię. Będzie też muzyka niedawno zmarłego Krzysztofa Pendereckiego, którego NOSPR już uhonorował, pierwszym w czasie epidemii koncertem na żywo w swojej siedzibie w dniu 26 czerwca br. Dodam, że koncert odbył się w ograniczonym składzie orkiestry, bez dyrygenta i prowadzony był od orkiestry przez pierwszego skrzypka, co mogło przypominać czasy Janów Straussów. Ponieważ koncert odbył się stosunkowo krótko po śmierci Mistrza, zapewne (i słusznie) zagrano piękną melodyjnie i melancholijną „Symfonię Pożegnalną” Józefa Haydna. Koncert wykonano oczywiście z zastosowaniem wszelkich rygorów sanitarnych, a publiczności było tyle, na ile pozwoliły przepisy. Ale i tak wierni i stęsknieni słuchacze dopisali, chociaż ja się trochę tego reżimu obawiam i dotąd abonamentu nie wykupiłam ryzykując, że nie dostanę biletu na co ciekawsze koncerty.

Jednak żeby Państwa zachęcić postanowiłam przybliżyć Wam niektórych (tak się składa, że wyłącznie płci męskiej), kompozytorów i wykonawców. Zacznę od mojego przystojnego ulubieńca Łukasza Kuropaczewskiego, który urodził się w roku 1981 w Gnieźnie, a jego muzyczne losy najbardziej związane są z Poznaniem (Polska) i Pensylwanią oraz z Baltimore w stanie Maryland (Stany Zjednoczone). Mój ulubieniec (muszę już starać się kupić bilet na jego koncert) gra na gitarze klasycznej i jest laureatem wielu międzynarodowych konkursów gitarowych, w których na ogół startował w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Brał udział, m. innymi, w roku 1994 w konkursie w Krakowie, gdzie

zdobył I miejsce, a w roku 1997 w konkursie w Tokio, gdzie zdobył II nagrodę. Z kolei na Międzynarodowym Konkursie Gitary Klasycznej w Gdańsku przyznano mu tytuł **„Największej nadziei gitary klasycznej”**. W roku 2003 ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną we Wrocławiu. Następnie doskonalił swoje umiejętności w Peabody Conservatory of John Hopkins University w Baltimore w stanie Maryland, gdzie w roku 2008 otrzymał dyplom. Wcześniej, bo w roku 2005 z rąk rektora tejże Uczelni odebrał nagrodę Peabody Career Development Grant dla najlepiej rokującego studenta. U nas w kraju dwukrotnie był nominowany do „Paszportu Polityki” i mam nadzieję, że po trzeciej nominacji już ten paszport otrzyma, jak kilka wspaniałych osób, o których pisałam na łamach naszego znakomitego kwartalnika. W latach 2007-2010 był wykładowcą na University of Pensylwania w Filadelfii, a aktualnie wykłada na Uniwersytecie w Poznaniu, gdzie zrobił doktorat.

Wśród znakomitych polskich solistów w najbliższym sezonie w NOSPR znajdują się Bartłomiej Nizioł, o którym szerzej pisałam przy okazji Gali Fryderyków oraz objawienie ostatniego Międzynarodowego Konkursu im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, pianista z Akademii Muzycznej w Katowicach, **Tymoteusz Bies**. Absolutna rewelacja, ale zarówno o nim jak i o tym konkursie też swego czasu już „na łamach” pisałam.

I na koniec artykułu obiecana krótka notka informacyjna o tworzącym w pierwszej połowie dwudziestego wieku czeskim kompozytorze **Bohuslavie Martinu** (ur.1890 – zm.1959), który jako kompozytor debiutował w Pradze w roku 1919. Obser-

wując jego życiorys można stwierdzić, że był to „niespokojny duch”, bo w swoim życiu przemieszczał się między Czechami, Francją, Stanami Zjednoczonymi i Szwajcarią, gdzie zmarł w roku 1959. Z Pragi wyemigrował w roku 1923 po otrzymaniu stypendium na kurs kompozytorski u Alberta Russela w Paryżu i pozostał tam przez następne 17 lat. Lata 1941-1953 spędził w USA po czym wrócił do Europy i na dłużej zatrzymał się w Rzymie, po czym znowu wyjechał do USA skąd do Europy przeniósł się tym razem do Szwajcarii, gdzie w roku 1959 zmarł w miasteczku w pobliżu Bazylei. Być może ta ruchliwość spowodowana była chorobą (podejrzewano u niego autyzm/, chociaż ze zdjęcia spogląda na nas typowy Czech z szerokim, przyjaznym ciałem światu uśmiechem.

Kompozytorem był niezwykle płodnym, bo skomponował 10 baletów, kilkanaście symfonii, 17 koncertów oraz sporo dużych utworów wokально-instrumentalnych. Jego twórczość zaliczono do stylu neoklasycystycznego. Zupełnie nie znam tego kompozytora i z ciekawością go posłucham, za co jestem niesłychanie wdzięczna autorom, którzy przygotowali program na nowy sezon. Korzystając z okazji, w tym miejscu chciałabym podziękować aktualnym „władzom” NOSPR za to, że w sezonowych programach uwzględniają kompozytorów stosunkowo mniej znanych szerokiej publiczności i to z bliskiego nam obszaru geograficznego. **W zeszłym sezonie był to Enescu, teraz Martinu.**

No i do zobaczenia na przyszłych koncertach, mając nadzieję że się rozpoznamy w maseczkach.

Maria Nogaj

TERRA INCOGNITA

radca prawny

Bogusław Pasieczny

„Korea Północna Afryki”, „Zapomniany kraj w Rogu Afryki”, „Włochy w Afryce”, „Była prowincja Etiopii”, „Kraj Uchodźców”, „Państwo-Więzienie” „Ziemia Dyktatora” – to tylko kilka określeń małego kraju w północno-wschodniej Afryce, nad Morzem Czerwonym lub opisów panującej w nim sytuacji, a mowa o **Republice Erytrei. No to poznajmy ją!**

W lutym 2020 roku, po wielu peregrinacjach po Afryce, udało się nam wyjechać do Erytrei i Sudanu. W zasadzie byliśmy z żoną we wszystkich częściach Afryki (około 30 państw), a Róg Afryki zawsze nas fascynował. Przemierzaliśmy już Etiopię, która jest sąsiadem Erytrei i jej historia jest integralnie z nią związana. Nie dawało nam spokoju, iż nie możemy, z uwagi na sytuację geopolityczną, poznać innych krajów tzw. Rogu Afryki, tj. Somali (i nieuznawanych przez społeczność międzynarodową, odłączonych części Somalii – Puntlandu i Somalilandu), Dżibuti, Jemenu czy też Erytrei. Gdy pojawiła się więc możliwość odwiedzenia Erytrei, nie wahaliśmy się ani minuty. Tym bardziej, iż wg przekazanych nam danych z Erytrejskiego Ministerstwa zajmującego się turystyką Erytreę odwiedza rocznie tylko kilka tysięcy turystów. Zdobycie wizy nie jest łatwe i w zasadzie jest możliwe jedynie za pośrednictwem nielicznych biur podróży. Z uwagi na ustrój panujący w Erytrei, o czym później, tak jak w krajach totalitarnych lokal-

ne biura podróży prowadzone są przez osoby powiązane z reżimem. Wiem, wiem!!!. Zaraz niektórzy zarzucą nam popieranie reżimu. Proszę, przypomnijcie sobie przyjazdy zagranicznych turystów do Polski w głębokiej komunie. Pomogło nam, czy nie?.

Krótką historią, Afrykańską Wojną Trzydziestoletnią

Erytrea i Etiopia są ze sobą tak bardzo związane, iż trudno opisywać historię Erytrei w oderwaniu od historii Etiopii. Do VII wieku Erytrea była częścią Królestwa Etiopii, w tym historycznego Aksum, później była kolonią należącą do Imperium Osmańskiego, następnie do Egiptu i Etiopii. W 1890 roku Erytrea została włoską kolonią. Od 1936 do 1941 Erytrea, Etiopia oraz Somalia Włoska tworzyły **Włoską Afrykę Wschodnią**. Na mocy uchwały ONZ z 1950 roku (wykonanej w 1952 roku) Brytyjczycy, którzy zarządzali Erytreą czy też mieli nieformalny protektorat nad Erytreą od 1941 roku, przekazali Etiopii tereny Erytrei. Początkowo, zgodnie z uchwałą ONZ, Erytrea była sfederowaną z Etiopią prowincją autonomiczną, która miała własny parlament i rząd. W 1962 roku zlikwidowano tę autonomię. Etiopia anektowała Erytreę i przekształciła ją w swoją prowincję. Z biegiem lat wśród ludności Erytrei narastały tendencje separatystyczne. Erytrejczycy stawiali opór od początku lat 60., a w latach 70. i 80. erytrejskie

walki partyzanckie przekształciły się w prowadzoną z wojskami Etiopii wojnę domową. W 1991 roku partyzanci przejęli kontrolę nad Erytreą i wkroczyli do Asmary. Władzę objął tymczasowy rząd wyłoniony przez dominujące ugrupowanie – Erytrejskiego Ludowego Frontu Wyzwolenia (EPLF). W wyniku referendum w kwietniu 1993 roku powstało niepodległe państwo, które było jednym z najmłodszych państw na kontynencie afrykańskim.

Prezydentem został **Isajas Afewerki** – przywódca EPLF, który do dziś rządzi Erytreą, ale w sposób odmienny od haseł i poglądów, które przedstawiał przy obejmowaniu urzędu, prawie 30 lat temu. Isajas Afewerki jest jednym z największych dyktatorów w Afryce, a uzyskanie tego miana w Afryce naprawdę nie jest łatwe, gdy spojrzymy na historię tego kontynentu. Despotów, dyktatorów, czy też zwykłych morderców stojących na czele państw lub ruchów narodowo-wyzwoleńczych było wielu. Wojna toczona w Erytrei nieprzerwanie przez trzydzieści lat (1961-1991) była jednym z najdłuższych, o ile nie najdłuższym konfliktem wojennym w Afryce. Symbolem tej wojny były trudno dostępne, góryste, położone na północ od Asmary okolice **Nakfa**. Był to kompleks umocnień, a w zasadzie podziemne miasto z wielokilometrowymi tunelami, z fabrykami broni, szpitalami, infrastrukturą, łącznie z systemem napowietrzania. W sumie od kilku do kilkunastu tysięcy Erytrejczyków broniło się tam przed zmasowanymi atakami wojsk etiopskich wielokrotnie liczniejszymi niż obrońcy Nakfa. Nie

pomogły zmasowane ataki lotnictwa. W okolicach Nakfa poległo ponad 20 tysięcy żołnierzy etiopskich. Do dzisiaj Nakfa jest zamknięta dla obcokrajowców, a dostępne w Erytrei zdjęcia i mapy tego terenu objęte są cenzurą. Nie można się zorientować jak zbudowano to podziemne miasto. Znając niepokorność i waleczność Erytrejczyków można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, iż Nakfa w przyszłości ponownie zostanie wykorzystana. Nakfa jest od 1997 roku nierozzerwalnie związana z systemem płatniczym Erytrei. Nazwa waluty – **nakfa** nawiązuje właśnie do tego symbolu oporu i zarazem zwycięstwa Erytrejczyków w tej trzydziestoletniej wojnie.

Oczywiście udział w konflikcie pomiędzy Erytreą i Etiopią miały wielkie mocarstwa, które zmieniały sojusze oraz sąsiedzi Erytrei i państwa arabskie. Jednej ze stron konfliktu pomagały Stany Zjednoczone i ich sojusznicy, a drugiej Związek Radziecki i jego sprzymierzeńcy. Sojusze w trakcie wojny się zmieniały. Najcięższe walki Erytrei toczyła z Etiopią, w czasie rządów komunistycznego przywódcy Etiopii – Mengystu Hajle Marjam, któremu wówczas pomocy udzielał Związek Radziecki zastępujący w tej roli Stany Zjednoczone. Etiopia otrzymała od Związku Radzieckiego olbrzymią ilość sprzętu wojskowego (dostawy szacowane na 2 miliardy dolarów), w tym samoloty, wyrzutnie raketowe, czołgi i transportery opancerzone. Po zwycięstwie EPLF, Etiopczycy w panice opuścili Erytreę. Pozostawili masę sprzętu wojskowego. W wielu miastach Erytrei

(np. Massawa, Keren) pozostawiono czołgi w ich centralnych punktach, jako pomniki czasów minionych.

Rzeczą zupełnie niezwykłą jest utworzone niedaleko Asmary **cmentarzysko zniszczonego bądź porzuconego radzieckiego sprzętu wojskowego**. Nie jest to zwykłe złomowisko, ale także swego rodzaju pomnik bezsensu wojny i dowód na to, iż olbrzymie środki finansowe są wyrzucane w błoto, a właściwie w złom. Na olbrzymim terenie zgromadzono (i to na wysokość kilku pięter) sprzęt wojskowy. Są tam składowane setki, a raczej tysiące różnego rodzaju pojazdów wojskowych od wozów dowodzenia po kuchnie polowe, transportery opancerzone, wozy piechoty, czołgi, pozostałości po wyrzutniach raketowych i samolotach. Po obejrzeniu tego swoistego symbolu tamtej epoki, uznaliśmy, że przesłaniem dla tego cmentarzyska może być zwrot – pro memoria (dla pamięci) potomnych.

Gdy po powrocie oglądałam zdjęcia tego cmentarzyska sprzętu wojskowego,

to przed oczami staje mi **obraz Pietera Bruegla (starszego) „Triumf śmierci”**, namalowany w 1562 roku (obecnie w muzeum Prado w Madrycie). Ten obraz jest przejawem dosyć popularnego w malarstwie tego okresu motywu przedstawiającego śmierć triumfującą. Dodatkowym przesłaniem tego dzieła jest nieuchronność konfliktu zbrojnego. Wprawdzie obraz dotyczy Niderlandów w XVI wieku, nie mniej w moim odczuciu zachował dalej aktualność. Dla mnie, często poskręcane szkielety pojazdów wojskowych, w powiązaniu z ich śmiercionośną siłą rażenia oraz ze śmiercią w ich wnętrzu (często w konwulsjach) świadczą o tym, o czym chcielibyśmy zapomnieć, iż śmierć nie zawsze przyjmuje postać procesu naturalnego. Konflikty zbrojne są nieuchronne, a zatem śmierć może dalej triumfować. Jest to szczególnie widoczne w Afryce. Trzydziestoletnia zwycięska wojna w Erytrei doprowadziła do śmierci około 200 tysięcy Erytrejczyków i prawie takiej samej liczby żołnierzy

etiopskich (tutaj brak wiarygodnych danych), ale przyniosła Erytrei zwycięstwo. Parafraza „śmierć przyniosła triumf”, to przykra konstatacja tych faktów.

Espresso w Picolla Romana (w Asmarze)

Asmara, która jest stolicą Republiki Erytrei, jest chyba jedynym miastem w Afryce, w którym Włosi czują się jak w Italii, ale tej za-



Cmentarzysko pojazdów wojskowych

pamiętanej z lat trzydziestych ubiegłego wieku. Można zadać pytanie, czy jest to najbardziej europejskie miasto w Afryce? Najprawdopodobniej tak. Asmara, zwana także „Piccola Roma”, w latach czterdziestych ubiegłego wieku stała się „afrykańskim modernistycznym miastem w stylu Art Deco”. W 2017 roku została ujęta na liście „Światowego dziedzictwa UNESCO”. Włosi w Asmarze, w okresie boomu budowlanego i imperialistycznych marzeń Benito Mussoliniego, zaprojektowali ponad 400 budynków. Zaangażowanie Włoch w II wojnę światową powstrzymało jednak dalszą realizację ich planów i zamierzeń. Opera, teatr, kina, były budynki rządowe (w tym siedziba partii Mussoliniego- Narodowej Partii

Faszystowskiej), restauracje, kawiarnie, banki, rezydencje, stary dworzec, budynek poczty i wiele innych doskonale pasują do włoskich miast lat trzydziestych XX wieku. W Asmarze warto przejść się pięknymi, szerokimi ulicami oraz warto zwiedzić takie zabytki, jak: katolicka katedra św. Marii, koptyjski kościół N’da Mariam oraz meczety, do których są wpuszczani także niewierni. Włosi naprawdę poczynili wielkie nakłady na budowę i rozwój Asmary, ale też przyczynili się do wielu cierpień Erytrejczyków. Zwiedzając miasto, spacerując i obserwując ludzi, odnieśliśmy wrażenie, iż stosunek Erytrej-

czyków do Włochów (wszak to kolonizatorzy) jest raczej pozytywny. W wielu krajach Afryki dawni kolonizatorzy na ogół są znacznie gorzej postrzegani, czasami wręcz wrogo.

Asmara położona jest na wysokości około 2400 m n.p.m. Ma bardzo miły i przyjemny klimat. W mieście tym trzeba zobaczyć kilka arcydzieł architektury z lat



Asmara, stacja benzynowa Fiat Tagliero

trzydziestych XX wieku, takich jak słynne w świecie budynki: Cinema Impero, Cinema Roma, budynek Poczty i Opera, budynek Fiata Tagliero, czyli futurystyczną stację benzynową w kształcie samolotu, działającą jeszcze kilka lat temu. Warto odwiedzić kina, teatry, restauracje, bary, kawiarnie wypełnione jeszcze meblami i wyposażeniem z lat trzydziestych ubiegłego wieku, w tym wieloma w stylu art deco. Widziałem kasę przystosowaną do przedwojennych lirów, piękne skrytki i skrzynki pocztowe, czy też świetnie zachowane projektory filmowe, pamiętające lata trzydzieste.



Kasa

W kinach, głównie w Asmarze, tak jak w innych miejscowościach w Erytrei, odbywa się niewiele seansów filmowych, praktycznie bez widzów. Wyświetlane są przede wszystkim mecze piłki nożnej, w tym drużyn z lig europejskich. Przyjmowane są zakłady bukmacherskie. Zda-



Projektor w Cinema Roma

rzają się też seanse, na których pokazywane są mecze ligi włoskiej odbywające się w ubiegłym wieku. Byliśmy na takim seansie. Widzieliśmy, a w zasadzie domyśliliśmy się, iż wyświetlany jest stary mecz ligi włoskiej, bo jakość była kiepska, być

może wykorzystano starą taśmę bądź stary projektor.

Asmara to miasto, w którym można się napić **kawy** w typowych i zarazem pięknych kawiarniach pamiętających lata trzydzieste, kawy tak samo pysznej jak kawa podawana w Turynie, Mediolanie czy Rzymie. Czasami w filiżankach i scenerii z tamtych lat. Na szerokich chodnikach, przed kawiarniami,

w cieniu drzew, rozstawione są liczne stoliki, przy których godzinami przesiadują amatorzy dobrej kawy, głównie mężczyźni w różnym wieku. Wspominają, perorują, dyskutują... Życie toczy się dla nich niezbyt wartkim tempem, od rana aż do późnego wieczora.

Kawa w Asmarze króluje nad wszechobecną w Afryce Północnej i w Rogu Afryki herbatą. Można tam zjeść pizzę lub pastę, której nie powstydziliby się Włosi. A pizzerii, restauracji oraz barów serwujących dania kuchni włoskiej jest zapewne więcej niż w Katowicach. Czyli Asmara to Włochy w „konsumpcyjnej pigułce”. Nie należy zapominać jednak o wpływach kulturowych i kulinarnych

Etiopii. W Asmarze świetnie przyrządzają **injerę** (tradycyjne etiopskie placki z fermentowanego tefu) w różnych konfiguracjach kulinarnych. Jedliśmy, gorąco polecamy- była równie dobra, jak w jej ojczyźnie, czyli w Etiopii.



Medeber

W Asmarze odwiedziliśmy także miejsce zwane „**Medeber**”. Trudno w kilku słowach je określić, czy też opisać. Ogólnie jest to kilkaset warsztatów położonych na wolnym powietrzu. W tych warsztatach z wszelkich elementów metalowych, o jakich każdy z Was jest w stanie pomyśleć, złomu wszelkiego rodzaju, a także innych odpadów (w tym niebezpiecznych i trujących) pracujący tam, zazwyczaj młodzi ludzie, wykonują lub wręcz wykuwają narzędzia, maszyny, części maszyn, przedmioty, czy też części metalowe, poczynając od krzyży, poprzez naczynia, sprzęt domowy, ogrodzenia i milion innych rzeczy. Widzieliśmy wykonane techniką domową piece do wytopu metalu i rozgrzewania narzędzi niezbędnych do obróbki metalu. W Medeber można nabyć np. radio wykonane z drewna lub blaszany kapelusz. Adam Słodowy mógłby się tam wiele nauczyć. Ochrona środowiska, ochrona klimatu, przepisy bhp i ppoż. tam nie istnieją. Spawacze mają maski zrobione z papieru lub plastiku, rękawice czy okulary ochronne są rzadkością. Aż strach pomy-

śleć, czego używa się tam do spawania. Myślę, że jest to jedno z najniebezpieczniejszych miejsc w Afryce związanych z odzyskiwaniem odpadów. Medeber niewiele odbiega od Agbogbloshie w Ghanie, które mieliśmy okazję oglądać w 2018 roku. Agbogbloshie jest miejscem cieszącym się złą sławą w Afryce, w szczególności słynącym z odzyskiwania wszelkich elementów metalo-

wych, w tym metali szlachetnych, z tysięcy ton sprzętu elektronicznego. Aby dodać „trochę optymizmu”, w Medeber tuż obok pieców do wytopu metali (w tym bardzo szkodliwych) znajdują się stoiska ze „zdrową żywnością”- z warzywami, owocami, pieczywem i itp. O dziwo żywność tam sprzedawana cieszyła się dużym zainteresowaniem miejscowej ludności.

POCIĄGIEM Z PRZESZŁOŚCI

Włosi wybudowali w Erytrei kilka linii kolejowych, przeznaczonych głównie do transportu towarów i sprzętu wojskowego. Budowa pierwszej linii kolejowej z Massawy do Asmary rozpoczęła się w 1887 roku i została ukończona dopiero w 1911 roku. Budowa nie była łatwa ze względu na ukształtowanie terenu (góry) i warunki klimatyczne. W latach trzydziestych wybudowano jeszcze kilka linii kolejowych, niezbyt długich. W czasie II wojny światowej większość torów rozebrano, po czym Anglicy, którzy pokonali wojska włoskie, (co nie było trudne), wysłali te zdemontowane tory do kolonii brytyjskich w celu naprawy tamtejszych zniszczeń

wojennych. Uznali, iż kolej nie ma przyszłości w Erytrei. W 1953 roku Etiopia zaanektowała Erytreę, a jedyna czynna wówczas linia kolejowa funkcjonowała do lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy także i ona została rozebrana. Tym razem przez Etiopczyków. **Zatem wszyscy okupanci uznali, iż kolej nie jest potrzebna w Erytrei, natomiast tory z Erytrei są potrzebne, ale w innych krajach.** Obecnie istnieje **jedna linia kolejowa o długości 117 km pomiędzy Asmarą i Massawą**, ale jest wykorzystywana okazjonalnie i przede wszystkim do przewozu towarów i bardzo rzadko do przewozów osobowych, w tym turystycznych. Raz w tygodniu w niedzielę uruchamiany jest pociąg. Warunkiem jego uruchomienia jest utworzenie grupy, co najmniej 15-20 osób, przede wszystkim złożonej z obcokrajowców z uwagi na cenę przejazdu (sięgającą kilkudziesięciu dolarów od osoby). Przejazd odbywa się zazwyczaj na stosunkowo krótkiej trasie (kilkadziesiąt kilometrów) Asmara-Nestif-Asmara. Z uwagi na ukształtowanie terenu (piękne i zarazem surowe góry), parowóz i wagony pochodzące z lat trzydziestych XX wieku przejeżdżają 20 tuneli 65 mostów i wiaduktów. Wycieczka nawiązuje do Włoch, bo pociąg ten zwykle prowadzi **lokomotywa parowa Mallet**, bądź zabytkowy **szynobus Fiat Littorina**. Przejazd tym pociągiem jest fascynujący, między innymi z uwagi na wykorzystywanie, po prawie 100 latach, zabytkowej i zara-

zem pięknej techniki (parowóz, wagony retro, pompy i żurawie wodne, zwrotnice itp.). Widoki zapierają dech w piersiach. Jest to jedna z największych atrakcji turystycznych w Erytrei. Ruszyliśmy w drogę.

Nasz pociąg składał się z lokomotywy parowej Mallet i jednego wagonu retro. Przejazd przez atrakcyjne tereny trwał niecałe 4 godziny. Wagon był piękny, stary, ale częściowo zniszczony – nie miał szyb w oknach. W trakcie przejazdu pociąg dwukrotnie się zatrzymywał, postoje przeznaczone były na spuszczenie gorącej wody z parowozu. Okazało się, iż pociąg może być wykorzystany też do kilku innych celów i przystąpić się między innymi podnoszeniu higieny oraz może stanowić atelier do ślubnej sesji zdjęciowej. Może też być atrakcją dla mieszkańców wiosek położonych przy torach, bądź dla turystów kawiarnią na torach. Serwującą kawę paloną i następnie parzoną, w drewnianym wagonie, na palenisku z węgla drzewnego. A wracając do higieny to dwukrotnie w trakcie postoju, gdy pociąg spuszczał gorącą wodę,



Pociąg

zbiegali się po nią mieszkańcy okolicznych domów bądź wiosek. Gorąca woda jest wykorzystywana do mycia lub do prania. Czasami czynności te wykonywane są bezpośrednio w okolicach pociągu. Część bardziej zapobiegliwych mieszkańców pojawiła się przy pociągu z przeróżnymi pojemnikami, poczynając od 100 litrowych beczek, po 5 litrowe kanistry, butelki, miednice czy nawet garnki. Niektórzy przyjeżdżali na osiołkach obciążonych górą kanistrów. Ubóstwo sprawia, iż Erytrejczycy nie mają pieniędzy na węgiel drzewny (najczęściej stosowany) lub na inny opał do podgrzewania wody, a woda z pociągu jest im rozdawana za darmo. Jeden z naszych postojów został przedłużony, albowiem młoda para postanowiła na tle pociągu i jego pasażerów zrobić sobie sesję fotograficzną. Ciekawostką jest również to, iż w Erytrei w miastach, do których doprowadzono wiele lat temu kolej, pomimo zdemontowania torów, dworce kolejowe pozostały. Zwiedziliśmy kilka z nich, były kiedyś pięknymi budynkami, a teraz stoją w ruinie i nie funkcjonują.

Erytrea jest bardzo interesująca i czasami niedostępna. Jest stosunkowo małym krajem położonym nad Morzem Czerwonym, trzykrotnie mniejszym od Polski. **Jego nazwa pochodzi od starogreckiego słowa oznaczającego czerwień**, od tego słowa zwykło się również określać Morze Czerwone. W Erytrei można spotkać surowe góry, pustynny krajobraz. Ale są też części kraju porośnięte subtropikalnym lasem. Jedną z jej atrakcji jest piękny archipelag Dahlak. Etiopia zajmuje też część Wyżyny Abisyńskiej, która częściowo pokryta

jest stożkami powulkanicznymi. Na obszarze południowo wschodniej Erytrei położona jest Pustynia Danakilska, jedno z najgorętszych miejsc na Ziemi, ze średnią dzienną temperaturą wynoszącą ok. 27 °C, często przekraczającą ponad 50 °C. Podobno zanotowano tam temperaturę 67 °C, co jest nieoficjalnym rekordem świata. Erytrea nie jest dobrym miejscem dla kojarzącego się z Afryką safari. Niestety jej flora, a w szczególności fauna są ubogie. Ze znanych afrykańskich drzew rosną tam baobaby i figowce. Jednym z najczęściej występujących i zarazem znanym ze Starego Testamentu drzewem jest **figowiec sykomora** (zwany lokalnie Daaro), uwidoczniiony na erytrejskim banknocie o nominale **5 nakfa**.

WIELBŁĄD TO TAKŻE ZAWODOWIEC (KEREN)

Keren nie jest nad wyraz urokliwym miastem. Natomiast jest pięknie położone w kotlinie wśród gór. Jak w większości miast w Erytrei znajdują się w nim świątynie wyznawców kościoła katolickiego, kościoła etiopskiego (koptyjskiego), erytrejskiego kościoła ortodoksyjnego i islamu. Jedną z najważniejszych instytucji kulturalnych tego miasta jest kino, oczywiście wybudowane przez Włochów w latach trzydziestych. Keren uzyskało sławę z innego powodu. **Jedną z największych atrakcji Erytrei są, odbywające się w nim co tydzień, targi wielbłądów.** W Afryce i na Bliskim Wschodzie wielbłąd jest zwierzęciem wykorzystywanym w wielu dziedzinach życia. Jest towarzyszem w podróży, drogowskazem (kompasem) w pustynnej wędrów-

ce, źródłem ciepła, rezerwuarem wody i mleka, środkiem transportu (karawany), także „pojazdem wyścigowym”. Jednym z niewielu miejsc na świecie, gdzie od-



Keren. Targ wielbłądów

bywają się targi „wielbłądów wyścigowych” jest właśnie Keren. **Wielbłądy na targu w Keren** są naprawdę piękne, smukłe, białe bądź beżowe, zadbane i zazwyczaj młode. Podlegają wnikliwej ocenie. „Badanie techniczne wielbłąda”, oprócz badania postawy, mięśni, ścięgien, sierści, stanu kopyt, nozdrzy i uszu, oczywiście obejmuje także wnikliwą ocenę zębów. Ich właściciele (tylko mężczyźni), jak w Baśni z tysiąca i jednej nocy, są owinięci białymi powłóczystymi szatami, mają marsowe miny i zazwyczaj starannie przystrzyżone bródki. Transakcje odbywają się wyłącznie w miejscowym pieniądzu (nakfa). Dolarów, jako waluty zapłaty nie dopuszcza się, a transakcje dolarowe są zabronione pod groźbą więzienia. Przelewy bankowe i karty kredytowe nie są mile widziane. Zapłata za wiel-

błąda polega na przekazaniu grubych zwitków banknotów z jednej kieszeni do drugiej. Głębokość kieszeni wydaje się nieograniczona, a wcześniejsze przeliczanie pieniędzy odbywa się błyskawicznie, pracownicy kantorów mogą pozazdrościć. Niestety nie udało się nam uzyskać jednej z najistotniejszych informacji, tj. informacji dotyczących standardowych cen za wielbłąda. Tajemnica handlowa?!. Mitem jest to, iż walutą wymienną w Erytrei zamiast gotówki są białogłowy. Ta informacja jest sprawdzona, ale dotyczy tylko tego kraju. Może w innych państwach Bliskiego Wschodu czy też Rogu Afryki stosuje się barter? Targ w Keren (co nie zaskakuje), to także miejsce spotkań, sporów, wymiany towarowej, odpoczynku w zacienionym miejscu. Można się tam napić kawy, czy też zjeść skromny aczkolwiek smaczny posiłek. Skorzystaliśmy, więc z okazji. Wypiliśmy tam z żoną najtańszą i zarazem najsmaczniejszą kawę w życiu, wzbogaconą kardamonem i inną tajemniczą



Keren. Targ wielbłądów

przyprawą. Kawa tam serwowana była lepsza od słynnej i najdroższej na świecie kawy – kopi Luwak.

Na targu wielbłądy zachowywały się w sposób rodzinny i swobodny. Konsumpcja, odpoczynek, kłótnia, miłość, reprodukcja – to także składowe ich życia. Młodość w świecie zwierząt ma swoje prawa. Targ w Keren jest często naturalnym miejscem poczęcia wielbłądów. Wszak, raz w tygodniu spotyka się tam młode pokolenie tych zwierząt. Na targu, najprawdopodobniej byliśmy świadkami- tak jak nieliczni inni obcokrajowcy i kilkudziesięciu sprzedawców- poczęcia wielbłąda, być może przyszłego championa. Nasz stopień zainteresowania tym wydarzeniem (wcale nie miały) był porównywalny z zainteresowaniem przejawianym przez sprzedawców wielbłądów. Pomiędzy nami była tylko taka różnica: dla nas było to „nowe doświadczenie” z wielbłądami, a dla nich „rutyna”, czy też „typowe zachowanie”. Zdjęcia robili wszyscy, miejscowi aparatami w komórkach, (bo wszyscy je posiadali), a my aparatami fotograficznymi. Zapomniałbym wspomnieć, że targ w Keren jest położony na stoku niewielkiego wzniesienia i ma trzy poziomy. Pierwszy jest zarezerwowany dla wielbłądów, a na drugim i trzecim poziomie handlowano również kozami, osłami, owcami i bydłem, co nie uszło naszej uwadze.

BIURKO CESARZA HAJLE SYLLASIE I W MASSAWIE

Historia lubi zataczać koło. Kolejne zwiedzane przez nas **miasto Massawa** była stolicą włoskiej kolonii, dopóki siedziba włoskiego rządu kolonial-

nego nie została przeniesiona w 1897 roku do Asmary. Massawa ma średnią temperaturę roczną 30 ° C/ 86 ° F, która jest jedną z najwyższych na świecie, jest „jednym z najgorętszych morskich obszarów przybrzeżnych”. Massawa to też najważniejszy port morski w Erytrei. Miasto położone jest na stałym lądzie i dwóch wyspach połączonych z lądem groblami. Idąc od strony centrum miasta przed oczami pojawia się wyspa, na której Włosi w latach trzydziestych wybudowali piękne miasteczko.

Massawa w swojej historii, była rządzona lub okupowana przez wiele imperiów i państw, w tym przez Imperium Aksumitów, Abisynię i Imperium Osmańskie, jak także przez Portugalczków, Brytyjczyków, Włochów, Etiopczyków. Z pomocą Brytyjczyków miasto ostatecznie znalazło się pod kontrolą Włochów i w 1885 roku stało się częścią włoskiej kolonii Erytrei. Miasto rozbudowane przez Włochów, zostało częściowo zniszczone przez trzęsienie ziemi w latach dwudziestych dwudziestego wieku, ale przetrwało drugą wojnę światową. Zostało także częściowo zniszczone (rozebrane) przez Brytyjczyków w 1945 roku. W latach 1952–1990 było pod kontrolą Etiopii. Pod koniec trzydziestoletniej wojny o wyzwolenie Erytrei (1961–1991), w 1990 roku jednostki Erytrejskiego Frontu Wyzwolenia Ludu, po długotrwałych walkach z wojskiem etiopskim, zdobyły Massawę. W odpowiedzi ówczesny przywódca Etiopii Mengystu Hajle Marjam nakazał zbombardowanie z powietrza Massawy, co spowodowało znaczne szkody, które



Pałac cesarski

nie ominęły **Pałacu Cesarskiego, poprzednio zwanego Pałacem Gubernatora.**

Miasteczko na wyspie, kiedyś perełka architektoniczna, jest bardzo zniszczone i zaniedbane, ale żyje swoim rytmem (bary, dyskoteki, puby, łaźnie itp.). Za namową miejscowych, w jednym z takich barów w zniszczonym budynku, zamówiliśmy świeże ryby. W ciągu 10 minut dla kilku osób zorganizowano stoły, krzesła, zastawę. Piwo musieliśmy kupić w sklepie. Zapomniałem dodać, iż budynek był bez okien i jakiegokolwiek wyposażenia. Okazało się, iż nie było w nim kuchni, ale na podwórku (także pełnym gruzu) znajdował się specjalny gliniany piec, w którym ryby smażyono na jego wewnętrznych ścianach, w tradycyjny sposób, niezmienny od kilkuset lat. Jak smakowały ryby? Palce lizać. Czy ceny były przystępne? Nie, ale to jest wiecznym problemem turystów, którzy korzystają z usług w krajach afrykańskich nieposiadających infrastruktury turystycznej.

Piękne budynki, w stylu otomańskim lub włoskim z lat trzydziestych są pokiereszowane kulami, widać zniszczone dachy, zapadające się mury, zagruzowane podwórka. W tym miasteczku wśród gruzów i w takich warunkach dalej mieszkają Erytrejczycy. Obraz jest surrealistyczny. W domach bez okien z pięknymi, zniszczonymi frontami, ludzie prowadzą normalne życie, które przenosi się także na ulice. Czasami domy nie mają drzwi, kanalizacji i często oświetlenia elektrycznego, ale w centralnym miejscu (wśród gruzów) postawiony jest stary telewizor. Jak jest zasilany, pozostaje słodką tajemnicą lokatorów. Na zewnętrznych ścianach budynków zauważyliśmy zainstalowane dwa telefony telefonii publicznej. Sprawdzaliśmy, nie działały. Spacer ulicami tej części Massawy wzbudza złość i zarazem poczucie, iż architektura pomimo zniszczeń może wzbudzać zachwyty.

Najbardziej charakterystycznym budynkiem w Massawie jest **Pałac Ce-**



Massawa

sarski, zbudowany w latach 1872–1874. Służył urzędnikom i zarządzającym w tym okresie czas Kolonią Erytrei. W trakcie panowania, a w zasadzie okupacji Etiopskiej w latach 1952-1990, Pałac Cesarski służył do wypoczynku **cesarzowi Etiopii Hajle Syllasje I, zwanemu „Zwycięskim Lwem Plemienia Judy”**. W późniejszych latach wypoczywał w nim **Mengystu Hajle Marjam** – komunistyczny przewodnicząc DERGU, czyli junty wojskowej rządzącej Etiopią w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. Wg wysoce prawdopodobnej wersji wydarzeń, to Mengystu Hajle Marjam wydał rozkaz zabicia cesarza Hajle Syllasje I lub własnoręcznie go zamordował, o ile ma to jakieś znaczenie historyczne.

I tutaj zatacza się koło historii. Po tym okresie budynek popadł w ruinę. Z kolegą, pomimo zakazu i zagrozonego przejścia, postanowiliśmy wejść do Pałacu Cesarskiego. Jak pisał Sztaudynger „zakaz jest najlepszą propagandą”. Naszym oczom ukazał się widok, który można określić, jako *deja vu*. W zniszczonym, kiedyś pięknym pałacu, wśród

licznych śmieci i zdewastowanych mebli oraz wyposażenia odnaleźliśmy **biurko**, przy którym prawdopodobnie siedział Zwycięski Lew Plemienia Judy – Cesarz Hajle Syllasje I być może później ten, kto go obalił. Biurko było zniszczone. Z czterech nóg pozostała jedna, ale **z symbolem cesarskim – lwem**, co widać na zdjęciu. Poza tym obok budynku walały się cztery postumenty z głowami lwa. Tę sytuację można spuentować następująco: „komuniści w Etiopii walczyli z cesarzem, a nie z jego przywilejami”. O tym dowiedziałem się, czy też to zrozumiałem w Erytrei, a nie w Etiopii, którą zwiedzaliśmy 14 lat temu. Cesarz, czy komunistyczny dyktator mają te same pragnienia i żądze.

Czytelnik po przeczytaniu tej części artykułu może zadać pytanie- skąd pochodzą niektóre z określeń dotyczących Erytrei, opisane w pierwszych zdaniach tego tekstu? Wyjaśniam.

Erytrea to kraj, w którym Prezydent Isajjas Afewerki rządzi despotycznie i zarazem nieprzerwanie od 1993 roku.

Erytrea to kraj, w którym zlikwidowano parlamentaryzm i wszystkie instytucje demokratycznego państwa. I tak, jak to bywa w historii, dyktatorowi, będącemu przywódcą ruchu narodowo-wyzwoleńczego, który walczył z nepotyzmem, dyktaturą, korupcją, jednowładztwem – ten spo-



Biurko Hajle Sellasje

sób sprawowania władzy się bardzo podoba i uważa, iż władza dyktatorom jest przynależna dożywotnio.

Erytrea to kraj, w którym służba wojskowa trwa znacznie dłużej niż w Carskiej Rosji. Oficjalnie powinna trwać 18 miesięcy, ale praktycznie jest przymusowa i może być bezterminowa. W wojsku służą też obowiązkowo kobiety. 40 czy też 55-latkowie nie są rzadkością, pomimo tego, iż oficjalny okres służby wojskowej minął im np. 20, czy 25 lat temu. Podobno, są przypadki przymusowej służby wojskowej trwającej od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Żołnierze są wykorzystywani do wielu prac, w tym do robót publicznych, są po prostu bardzo tanią siłą roboczą. Jest to jeden z podstawowych powodów exodusu młodych Erytrejczyków z kraju.

Erytrea to kraj, w którym mieszkańcy nie mogą swobodnie się przemieszczać. Wymagane są różnego rodzaju dokumenty, zezwolenia, przepustki i oczywiście „datki” na rogatek lub punktach kontrolnych. Aczkolwiek nie jest ich zbyt wiele. Nasz kierowca miał zawsze przygotowane stosowne dokumenty i „odpowiednie kwoty”, które nie były oficjalnymi opłatami za przejazd. Policjanci i żołnierze na ogół nie są umundurowani. Co więcej nie noszą broni. Podczas całego pobytu widzieliśmy tylko jednego żołnierza z bronią. Zapewne oddziały wojskowe w bazach są umundurowane. Chociaż z tym różnie bywa. Sam pamiętam przejazd obok baz wojskowych (np. w Kongu, Ugandzie, Rwandzie, Mali), gdzie żołnie-

rze nie nosili mundurów. W Afryce nic nie jest przewidywalne. Pod tym względem przeciwieństwem Erytrei jest Etiopia, w szczególności Południowa, gdzie wielu mężczyzn (niebędących policjantami bądź żołnierzami), do dziś chodzi z parasolem i karabinem. Jedyne problemem polega na tym, iż nie posiadają naboju do tej broni.

Erytrea to kraj, w którym zlikwidowano wolną prasę i partie polityczne. Nie powołano parlamentu, nie istnieje legalna opozycja. Jedyne legalnie działającą partią jest partia Prezydenta. Od czasu uzyskania niepodległości nie odbyły się żadne legalne wybory. Konstytucję uchwalono po czterech latach po uzyskaniu niepodległości – w 1997 roku, ale nie weszła ona w życie i tym samym nie obowiązuje. Ostatni stały korespondent zagraniczny podobno opuścił Erytreę kilkanaście lat temu. W rankingu World Press Freedom Index z 2017 roku dotyczącym wolności mediów, Erytrea zajmuje 179 miejsce na 180 sklasyfikowanych państw, mając za sobą jedynie Koreę Północną.

Erytrea to kraj, z którego (w porcji do liczby mieszkańców) pochodzi w ostatnich latach najprawdopodobniej najwięcej uchodźców. Szacuje się, iż na terenie samego Sudanu i Etiopii przebywa, co najmniej 0,5 mln uchodźców z Erytrei, w większości ludzi młodych albo bardzo młodych. Brak jednak precyzyjnych danych dotyczących tego problemu. W Erytrei nie dokonuje się spisu ludności. Wg dostępnych danych kraj zamieszkuje od 5,5 mln do 6 mln mieszkańców. Nieoficjalnie mówi się,

iz liczba ludności w rzeczywistości jest mniejsza o około 1,5 mln mieszkańców. Spowodowane to jest olbrzymią emigracją z kraju, czy wręcz uchodźstwem.

Erytrea to kraj, do którego emigranci lub uchodźcy mogą wrócić lub odwiedzić bliskich, jedynie w wypadku, gdy corocznie będą przekazywali opłatę (swoiste „pogłówne” lub podatek od emigracji).

Wg niepotwierdzonych informacji podatek ten wynosi 2 % kwoty transferowanej przez diasporę erytrejską do kraju. Jestem skłonny przyjąć, iż kwoty te są znacznie wyższe, bo należy pamiętać o szerzącej się korupcji, która także wpływa na wysokość tego pogłównego.

Erytrea to kraj, zwany też „Państwem-Więzieniem”, w którym w licznych kazamatach, praktycznie w każdym miast, a nawet w kontenerach na pustyni, przetrzymywani są masowo więźniowie uznawani za politycznych, mimo tego, iż ich przewinienia niewiele mają wspólnego z polityką.

Erytrea to kraj toczący w swojej historii nieustanne konflikty zbrojne. Po uzyskaniu niepodległości Erytrejczycy stoczyli prawie ze wszystkimi swoimi sąsiadami (dwukrotnie Etiopia, Jemen, Dżibuti) cztery wojny i konflikty graniczne. Także stosunki z Sudanem nie należą do łatwych. Może stan permanentnego konfliktu zbrojnego pozwala dyktatorowi Isajasowi Afewerki zarządzać krajem przez tyle lat? Ludzie koncentrują się na obronie granic i na konflikcie zbrojnym, a nie na sytuacji wewnętrznej kraju, co daje mu większą swobodę.

W 2019 roku Premier Etiopii-Abiy Ahmed Ali otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla za wysiłki na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej, a zwłaszcza za inicjatywę rozwiązania konfliktu granicznego z Erytreą, który trwał przeszło dwie dekady. W lipcu 2018 roku po latach sporu kraje te wznowiły oficjalne stosunki dyplomatyczne, co było niewątpliwą zasługą Premiera Etiopii. Jednak w trakcie naszego pobytu, wszystkie lądowe przejścia graniczne pomiędzy Etiopią i Erytreą były zamknięte. Niestety tego pojednania nie widać też w Asmarze. Na głównej ulicy obejrzelśmy wystawę zdjęć dokumentujących zbrodnie wojenne Etiopczyków w trakcie trzydziestoletniej wojny o niepodległość Erytrei. Oprócz zdjęć, na wystawie pojawiały się wezwania, czy też odezwy, które niewiele miały wspólnego z pojednaniem, o którym tak wiele mówiło się przy przyznaniu Nagrody Nobla Premierowi Etiopii. Coś wisi w powietrzu. Może Erytrejczycy zatęsknili za konfliktem zbrojnym? Są bardzo waleczni i z tego znani, więc czas pokaże, czy zwycięży wola pojednania z sąsiadami, czy też wola toczenia konfliktów. Asmara jest obwieszona olbrzymimi billboardami i transparentami opiewającymi zwycięstwo nad Etiopią i trzydziestoletnią walkę narodowo-wyzwoleńczą. Na jednym z ładniejszych placów Asmary odnaleźliśmy **pomnik (postawiony w 2009 roku) wielkiego poety i dramaturga – Aleksandra Puszkina.** Plac jest otoczony tymi billboardami i transparentami, a Aleksander Puszkina „spogląda

na nie z lekkim zażenowaniem". Wszak, jako romantyk, sięga w przyszłość, a nie w przeszłość. Ale myli się ten, kto uzna, iż pomnik nie ma nic wspólnego z konfliktem pomiędzy Erytreą i Etiopią. Pradziadek Aleksandra Puszkina urodził się w Afryce. Kilka państw uznało, iż jest ojczyzną tego pradziadka. Więc pomniki Aleksandra Puszkina podobno powstały także w Ghanie i Etiopii. Historycy nie są zgodni, co do miejsca urodzenia pradziadka. Zgodnie uważają tylko, iż była to Afryka, a raczej Róg Afryki. Zatem znowu pozostaje do rozstrzygnięcia kolejny spór pomiędzy Erytreą i Etiopią- gdzie urodził się pradziadek Aleksandra Puszkina?

Erytrea, tak jak cała Afryka jest różnorodna i zaskakująca, miejscami europejska, (ale nawiązująca do lat trzydziestych XX wieku) i inna niż pozostałe kraje, które odwiedziliśmy na tym kontynencie. Podróże ciągle uczą i kształtują nasz ogląd świata. **Pomimo tego, iż nie akceptuję sposobu rządzenia krajem i traktowania obywateli oraz mam bardzo wiele zastrzeżeń do sytemu politycznego, braku wolności i demokracji, pomimo tego, iż nie znoszę autokratów (dyktatorów) mogę napisać – z czystym sumieniem zwiedzajcie Afrykę, zwiedzajcie Erytreę.** Może w ten sposób pomożecie mieszkającym tam ludziom, którzy są naprawdę biedni, żyją na skraju ubóstwa lub w ubóstwie? Pokażcie im, że można żyć inaczej, skorzystajcie z proponowanych przez nich usług, a przede wszystkim mówcie, czy też piszcie o tym kraju w Rogu Afryki- **Terra incognita.**



Zaproszenie do Erytrei

Nie bez żalu pożegnaliśmy Erytreę. Przed nami był jeszcze Sudan, przemierzany w latach trzydziestych XX wieku (na rowerze) przez polskiego podróżnika Kazimierza Nowaka, opisywany między innymi przez Henryka Sienkiewicza (w Listach z Afryki) i wielu innych podróżników. Nasze sudańskie wrażenia, przygody i przemyślenia to jednak materiał na zupełnie inną opowieść – opowieść o kurzu, piasku, piramidach, polskich archeologach, karawanserajach, derwiszach oraz wspomnieniach o wielkim Sudanie nad życiodajnym Nilem Białym i Błękitnym.

Bogusław Pasieczny

Nashira Resort Hotel & Aqua-Spa

★★★★★ **Ultra All Inclusive**

7 kortów tenisowych na wyłączność



20 18

TENNIS OPEN
FUNDACJA

- REZERWACJA -

Termin:

10-17.04.2021

Cena maksymalna:

2370 zł/osoba - pokój 2 osob.
2899 zł/osoba - pokój 1 osob.

Wylot:

Katowice-Pyrzowice

Grupa:

maksymalnie 40 osób

mail: biuro@tennis-open.pl, tel: 609271277, www.tennis-open.pl